Nr. 376. Kraków, Środa 28 Lipca 1915. Rok XXXIV.

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 35 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 46 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposs i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Krwawego cudu rok.

*Kraków*, 28 lipca.

*(k. s.)* Rok strasznej wojny dzisiaj mija. Rok wojny światowej, której samo widmo wydawało się tak strasznem, że najbystrzejsi wzdragali się wierzyć w możliwość tej potworności. A jednak wojna światowa od roku jest rzeczywistością, która przeszła wszelkie oczekiwania, zadała kłam wszystkim, nawet najokrutniejszym wróżbom.

Dzisiaj rok, jak Austrya wypowiedziała wojnę Serbii. W kilka dni potem brząknęła orężem cała Europa, najpiękniejsze części tego kontynentu zastękały pod stopami milionów wojsk. A za dalszych kilka dni buchnęły ku niebu płomienie strasznych pożarów i popłynęły rzeki krwi.

I oto rok już, jak rzeki te płyną i płyną, jak gdyby czerwone ich źródła nigdy nie miały wyschnąć. Teorye mądre i przenikliwe mówiły, że wojny światowej albo nie będzie wcale, albo jeżeli będzie, potrwa krótko — tygodnie, najwyżej może miesiące. A dzisiaj zakrwawiony świat święci pierwszą rocznicę jej trwania. I niema nikogo na nim, ktoby wiedział na pewne, że nie wypadnie mu święcić drugiej takiej rocznicy.

Wszystko jest w tej wojnie nieoczekiwanie straszne i olbrzymie. Nieoczekiwanie długim jest czas jej trwania. Nieprzeczuwanie olbrzymiemi są straty i spustoszenia, które jej towarzyszą. Największą jednak niespodziankę sprawił w niej duch ludzki, który brzemię tego roku wytrzymał....

Nie sprawdził się ani jeden rachunek. Ani jedno fundamentalne założenie nie okazało się trafnem. Wojna wybuchnąwszy, sama zaczęła robić sobie swoją własną logikę, sama niby strumień wezbrany żłobi sobie swoje koryto....

Po roku trwania tej wojny widać już kierunek owego koryta. Czuć już rytm tej logiki zaiste żelaznej, która wnioski swe światoburcze snuje poza najtęższemi głowami.

Przeciw stu dwudziestu milionom stanęło milionów siedmset. Cała bez mała Europa skupiła się przeciw własnemu środkowi. Długo gromadzone energie antagonizmów, raz wyzwolono, opasały ten środek obręczą, o której mało jest powiedzieć, że była stalową. Wszystko, co mogła władczyni mórz pospołu z władczyniami ziem i pieniędzy zużyć dla wykucia tej obręczy, wszystko rzucone zostało i użyte. Pierwsze narody Europy, ludy wszystkich kontynentów i barw, bogactwa całego świata, cicha przyjaźń i poparcie widzów — wszystko wprawiono w ruch, aby zgnieść ten niewielki, a taki straszny środek. Jeżeli nie rzucono nań brzemienia Himalajów, jeżeli nie przelano na ten środek wszystkich oceanów, to tylko dlatego, że tego nie umiano potrafić. Poza tem jednak wszystko uczyniono, niczego nie pominięto.

I gdyby tym dwom państwom środkowym, przeciw którym zerwał się ten huragan, przyszło było w tym boju o wiele nierównym paść, to majestat tej zagłady byłby największy ze wszystkich, jakie końcom najwspanialszych rzeczy ludzkich towarzyszyły. Ale logika wojny postanowiła inaczej. Ta obręcz ognia i stali, którą otoczono mocarstwa środka i którą później skrzepiono jeszcze niebywałem w dziejach ludzkich wiarołomstwem sojusznika, jakkolwiek najsilniejsza ze wszystkiego, czego dotąd zbiorowy wysiłek ludzki dokonał, okazała się jednak dla celu swego za słabą. Skazani na uduszenie, zdławienie i zgniecenie, już oto cały rok nie tylko stoją silnie jak stali, nie tylko odpierają wymierzono w nich ciosy ale sami z niepojętą siłą gruchocą spojenia tej obręczy tak, że dzisiaj ostateczne jej zdruzgotanie jest więcej prawdopodobne, niż kiedykolwiek dotąd.

Półtora miliona samych jeńców rosyjskich znajduje się dzisiaj w niewoli u mocarstw środkowych. Półtora miliona ludzi żywych, zdrowych i silnych, których potęga środka wykruszyła z owej strasznej obręczy i pochłonęła!... Cyfra ta godna jest być miarą dokonanego przez państwa środkowe wysiłku w obronie, przez resztę Europy w ataku... Bo tylko już na miliony liczyć można dzisiaj ten ogrom. Skala zdarzeń, miara wysiłków tak wzrosła, że to, co niedawno jeszcze decydowało o losach narodów najpotężniejszych, dzisiaj spadło do rzędu epizodów przemijających jednej bitwy, która trwa trzysta sześćdziesiąt pięć dni i tyleż nocy, trwa nieprzerwanie... Bo wszystko to, co dzielimy dla zoryentowania się na tym oceanie krzepnącej krwi, to w rzeczywistości jedna całość jednego, nieprzerwanego wysiłku.

Członkowie koalicyi wiedzieli, że mocarstwa centralne są jakąś ogromną siłą. Inaczej nie łączyliby się przeciw w koalicyę. Ale że ta siła jest aż tak straszna, tego z pewnością nie przeczuwali. Inaczej byliby także koalicyi tej nie zrobili. Lecz także i dla samych państw centralnych musiał być niespodzianką ten bezmiar wydobywającej się z nich potęgi. Bo z pełną świadomością tej potęgi nie byłyby mogły istnieć tak, jak istniały...

Więc wszędzie niespodzianki i nagle, oszałamiające i olśniewające odkrycia. Lecz największem odkryciem jest człowiek, ten nie istniejący, a jednak najbardziej realny — przeciętny człowiek europejski, który wszystko to wywołał, wszystko to zrobił i robi dalej, aż do końca.

Wyobraźmy sobie, że jakiś duch wszechwiedzący złożył przed rokiem wizytę najsilniejszemu Europejczykowi, przedstawiając mu obraz zdarzeń, mających rok ten wypełnić.... Czy da się pomyśleć mózg ludzki, któryby szaleństwo tego proroctwa wytrzymał? Wyobraźmy sobie, że my czytający dzisiaj o gigantycznych operacyach nad Wisłą, Narwią i Bugiem, oczekujący wzięcia Warszawy i najpotężniejszych twierdz rosyjskich jak czegoś, co się samo przez się rozumie, jesteśmy ci sami — my, którzyśmy słuchali huku armat rosyjskich pod Krakowem, którzyśmy myśleli wówczas o innych rzeczach czasem, także jakgdyby — rozumiejących się same przez się...

Tych parę garści szarej miękkiej masy, która z rozbijanych czaszek wytryskuje sobie tak łatwo na zdeptaną ziemię codziennego pobojowiska — to jest mózg współczesnego Europejczyka. I pomyśleć, że w tym drobiazgu zmieścić się może taki ogrom, że przez rok cały może weń uderzać kaskada wrażeń i dziwów najokropniejszych, wobec której Niagara jest niedwie dziecinną igraszką, a ten drobiazg miękki, żółtawy i ciepły pracuje dalej, niestrudzony, nieustraszony, nieugięty.....

Minął rok krwi i ognia, ale przedewszystkiem rok cudów niepojętych, cudów nienawiści i miłości, cudów nikczemności i szlachetności, przedewszystkiem jednak rok jednego największego z największych cudów — cudu współczesnego człowieka.

Każdy z nas jest częścią tego człowieka. W każdym z nas dokonuje się to największe misteryum świata, którem jest wojna światowa. Pomyślmy o tem, a spostrzeżemy w tej chwili, że jakaś siła potężna wynosi nas na szczyty jakoweś, z których nie widać już płonących wsi, rozsypanych w ruinę miast, nie słychać huku dział i strasznieszego jeszcze rzężenia konających, nie słychać szlochu wdów i płaczu sierot, a widać jeno ogrom cudu współczesnego człowieka, jak sam ze siebie wydobywa człowieka — jutrzejszego....

Największe szczęście przypadło nam w udziale — szczęście uczestnictwa w tym cudzie. Największe jednak zarazem nieszczęście, bo wszyscy zejdziemy kolejno z tego świata, nie zdobywszy świadomości pełnej tego ogromu, który dokonał się naszą męką i naszym bólem, naszą ofiarą i naszym wysiłkiem. Bo długo jeszcze nie spojrzą na ten świat oczy, któreby mogły objąć całość tego ogromu.

## Zwycięskie walki nad Bugiem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń**, 28 lipca.

Urzędownie donoszą: 27 lipca w południe:

**Od wzięcia szturmem Sokala przez nasze wojska, walczono na południowy wschód od miasta o posiadanie wzgórza, szczególnie ważnego dla utrzymania przejść przez rzekę Bug. Wczoraj wzięły nasze dzielne pułki tę pozycyę szturmem, przyczem wzięliśmy do niewoli 20 oficerów i 3000 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.**

**Walki na północ od Hrubieszowa postępują dalej skutecznie.**

**Zresztą położenie na północnym wschodzie jest niezmienione.**

**Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.**

## Dziewiąty dzień zwycięskich walk z Włochami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Wiedeń**, 28 lipca.

Urzędownie donoszą 27 lipca w południe:

**Włosi pod ochroną otwartego wczoraj rano masowego ognia działowego zaatakowali ponownie wzmocnionemi siłami płaskowzgórze Doberdo. Ale i ten atak rozbił się wśród większych strat, jak inne dotąd. Po zaciętych walkach z blizka pozostały nasze wojska także w tym dziewiątym dniu bitwy w pełnem posiadaniu dawnych stanowisk bojowych na skraju płaskowzgórza.**

**Na reszcie frontu Pobrzeża, oraz na terenie granicznym Krainy i Tyrolu nie wydarzyło się nic istotnego.**

**Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.**

## Dalszy pochód przez Narew.
## Zwycięskie walki na północ od Hrubieszowa.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

**Berlin**, 28 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 27 lipca 1915.

### Wschodni teren wojny.

**Wypad z Mitawy został przez nas odparty.**

**Między Pozwol (na południe od Mitawy) a Niemnem postępujemy za ustępującym nieprzyjacielem.**

**Wczoraj usiłowali Rosyanie nasze posunięte przez Narew wojska odeprzeć przez większy jednolicie wykonany atak z linii Goworowo ,na wschód od Rożana)—Wyszków—Serock (na południe od Pułtuska); rosyjska ofenzywa w całości się rozbiła. Wzięliśmy do niewoli 3319 jeńców i zdobyliśmy 13 karabinów maszynowych.**

**Na wschód i południowy wschód od Rożana postępują nasze wojska dalej w kierunku wschodnim za odpartym nieprzyjacielem.**

**Nad Bugiem (na południe od Pułtuska) trwa jeszcze zacięta walka.**

**Pod Modlinem (Nowo Georgiewsk) i Warszawą niema żadnej zmiany.**

### Południowo-wschodni teren wojny.

**Pod Dęblinem (Iwangród) nie zaszło nic nowego.**

**Na północ od Hrubieszowa wyparliśmy nieprzyjaciela z kilku miejscowości i wzięliśmy do niewoli 3941 Rosyan, w tem 10 oficerów.**

Zresztą położenie u niemieckich wojsk generała polnego marszałka Mackensena niezmienione.

### Zachodni teren wojny.

**Słabe francuskie ataki granatami ręcznymi na północ od Souchez i wysadzenia w okolicy od Le Mesnil w Szampanii spełzły bez skutku.**

**W zachodnich Argonach obsadziliśmy kilka nieprzyjacielskich okopów.**

**Na ostrzeliwanie Thiaucourt odpowiedzieliśmy ponownie ogniem na Pont à Mousson.**

**W Wogezach zajął nieprzyjaciel kilka naszych najprzedniejszych okopów na Lingekopf (na północ od Muenster).**

**Koło Roncq (na zachód od Tourcoing) zmusiliśmy jeden francuski, a koło Peronne jeden angielski samolot do wylądowania; jadący samolotami zostali wzięci do niewoli.**

**Naczelne kierownictwo armii.**

## Dookoła Warszawy.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

**Berlin**, 28 lipca.

Z głównej kwatery niemieckiej donoszą, że **nacisk wojsk niemieckich w kierunku Warszawy postępuje stale, a operacye wszystkie odnoszą pomyślny skutek.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa Rosyanie nie zamierzają kontynuować swego odwrotu po za czworobok twierdz.

Półurzędowy komunikat rosyjski donosi, że drogi odwrotu Rosyan są dostatecznie zabezpieczone.

## Anglia uznaje siłę taktyki Niemiec.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

**Genewa**, 28 lipca.

»Daily Chronicle« pisze, że obecne plany Niemców usuwają w cień wszystko, co dotąd przedsięwzięli. Dotychczasowa akcya służyła do tego, aby obecną gwałtowną ofenzywę osłonić. **Niemcy wyzyskują obecnie doświadczenia całej kampanii.**

## Rosya trwa przy dawnym kursie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Petersburg**, 28 lipca.

Artykuł »Rieczy« wskazuje, że **nie może być mowy o zmianie wewnętrznego kursu w Rosyi.** Wszyscy dziewięciu ministrowie wyszli ze stronnictw prawicy z wyjątkiem Szczerbatowa, który należy do prawicy nacyonalistów.

Nowy minister sprawiedliwości Kwostow w interwiewie, ogłoszonym w piśmie »Djeń«, **zamilczał o wszystkich najbardziej palących sprawach i nie okazał żadnej ustępliwości,** dlatego jest bardzo wątpliwe, czy przez zmianę ministrów nastąpiło zbliżenie się do celu.

## Anglia traci nadzieję zwycięstwa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

**Kolonia**, 28 lipca.

Pewien ruchliwy kupiec szwajcarski, który świeżo powrócił z podróży do Londynu, zapewnił zurychskiego korespondenta „Köln. Ztg“, że w ostatnim tygodniu przewieziono przez kanał do Francyi znaczne wojska angielskie, które będą ostatecznie wykształcone we Francyi. W Anglii liczą się z tem, że **materyał ludzki we Francyi niebawem już się wyczerpie.**

W kołach rządowych w Angli **uważają siłę ofenzywną Rosyi za złamaną na najbliższy okres. Zajęcie Warszawy jest niewątpliwie kwestyą bardzo krótkiego czasu.** Wiele osobistości jest zdania, że Anglia straciła już nadzieję pełnego zwycięstwa nad Niemcami.

## Sukcesy Turków w Dardanelach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Konstantynopol**, 28 lipca.

Urzędowo ogłaszają pod datą 26 lipca:

**Dzisiaj zatopiliśmy w cieśninie francuską łódź podwodną »Mariotte«. 31 ludzi załogi zostało wziętych do niewoli.**

Koło Ariburnu rzuciliśmy dnia 24 b. m. bomby, które spowodowały pożar w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich. Dnia 25 b. m. zniszczyła nasza artylerya część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zasieki z drutu kolczastego, położone naprzeciw naszego lewego skrzydła i bombardowała pozycye nieprzyjacielskie koło miejsca wylądowania, zadając mu poważne straty.

Koło Sedil Bar ogień karabinowy i z przerwami ogień działowy. Nieprzyjaciel używa bez przerwy bomb, wydzielających gazy duszące. **Dnia 25 b. m. zdobył mały turecki oddział wywiadowczy na lewem skrzydle koło Sedil Bar część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich, zniósł załogę, broniącą tych rowów i zdobył 400 karabinów i dużo materyału wojennego.**

Nasze baterye bombardowały z powodzeniem pozycye i obóz nieprzyjaciela na wybrzeżu Sedil Bar. Nieprzyjaciel odpowiadał ogniem bez skutku.

Nieprzyjacielskie aparaty lotnicze rzuciły bomby na lazaret w Halil-basza, mimo widocznego znaku czerwonego półksiężyca.

## Próby ofenzywy rosyjskiej.

**Kraków**, 28 lipca.

Telegramy dzienników przynoszą z całego świata wieści, oceniające grozę położenia Rosyan w Królestwie Polskiem. Mówią o osaczaniu wojsk rosyjskich w czworoboku twierdz. Mówią o konieczności odwrotu na linię Brześć Litewski—Bug, celem uniknięcia Sedanu. — Dzienniki robią sensacye. Tymczasem Rosyanom ani śni się bez walki porzucać Królestwo. Osiągnęli oni po roku wojny dopiero swoją linię wewnętrzną, która przygotowywana była do obrony dziesiątki lat. Ofenzywą, podjętą ze swej strony z początkiem wojny, zdobyli tyle, że przez rok cały wytrzymywali napór wojsk sprzymierzonych, który obecnie dopiero zdołał dobić się do właściwej podstawy obronnej rosyjskiej. Jeśli się zważy, że kampania po stronie mocarstw centralnych od samego założenia prowadzona była w duchu ofenzywnym i zmierzała ku odbiciu Królestwa Polskiego, zrozumie się dopiero, że sytuacya po stronie rosyjskiej nie jest jeszcze tak rozpaczliwa, za jaką ją podaje **powszechna opinia.** Ofenzywa rosyjska została odparta i to jest faktem. Ale też teraz dopiero rozpoczyna się ten właściwy bój o posiadanie Królestwa Polskiego, który mocarstwa centralne rozegrać chciały zaraz z początkiem kampanii, a który Rosyanom udało się aż do tej pory odwlec.

Rozgorączkowanie należy tedy nieco powściągnąć. Na tym terenie, na którym Rosyanie obecnie prowadzić mają defenzywę, zostały skupione od szeregu lat wszystkie wysiłki w tym celu, by wyzyskać zarówno warunki naturalne, jak i zdobycze techniki dla wzmocnienia jego obronności. Warszawa, zdaniem pisarzy wojskowych, jest najsilniejszą twierdzą w Europie. Została ona rozbudowana za pomocą szeregu stałych fortów pancernych i fortyfikacyj łącznikowych w fortecę tak obszerną, że zawrzeć może w sobie ewentualnie kilka armij, które, posługując się nią, jako punktem oparcia, występować mogą w miejscu dowolnem do akcyi zaczepnej. Taką samą właściwie fortecą olbrzymią jest cały ten czworobok twierdz, który uposażony został we wszystkie środki, nadające się do obrony i zaopatrzony w rozgałęzioną sieć kolei strategicznych, umożliwiających szybkie przemieszczanie i przegrupowywanie wojsk dla uderzeń w obranym kierunku.

To stanowisko środkowe, jakie zajmuje armia rosyjska na swojej linii wewnętrznej wobec atakujących mocarstw sprzymierzonych, wartościowane być może z dwu stron. Ze stanowiska atakujących mocarstw centralnych przedstawia się istotnie, jako koncentryczna akcya osaczająca, zmierzająca ku odcięciu armii rosyjskiej w Królestwie Polskiem od jej tylnych połączeń. Ze stanowiska zaś rosyjskiej armii przedstawia znakomite pole do przejścia do ofenzywnej akcyi. Taka akcya, o ileby się udała, mogłaby skoncentrowane odpowiednio przeważające siły rzucać kolejno przeciw poszczególnym armiom atakującym i niszczyć je z osobna. Do tego jednak potrzebaby tego jednego warunku: żeby akcya ofenzywna się udała.

Akcya ofenzywna ze strony rosyjskiej zaś, chociaż prowadzona dotąd z wielką gwałtownością, nie powiodła się wcale. Z Modlina i Dęblina robione były poszczególne wypady w kierunku zachodnim, które zostały odparte. Pod Warszawą toczą się walki jeszcze o poszczególne miejscowości na przedpolu twierdzy. Na południowy wschód od Kozienic, na północ od Dęblina, walki toczą się o lasy z lewego jeszcze brzegu Wisły. Słowem na razie linia bitwy tutaj zaczyna się ustalać dopiero. Dotychczas zapowiada się na to, że wojska rosyjskie oprą się na prawym brzegu Wisły, trzymając się tylko w Dęblinie, Warszawie i w Modlinie po lewym jej brzegu, by sobie w ten sposób zapewnić możność wypadów, współdziałających ewentualnie, dla znacznych oddziałów armii.

Lecz front ten zeszedł w tej chwili do podrzędnej roli. Główna uwaga natomiast skupia się na obu flankach armii nad Wisłą, na południu i północy. Na południu armie arcyksięcia Józefa Ferdynanda i Mackensena między Wisłą a Bugiem usiłują przebić się ku linii kolejowej Dęblin-Lublin-Chełm, żeby przeciąć tym sposobem możność odwrotu armiom operującym na przestrzeni Dęblin-Lublin. Na północy armia Hindenburga forsuje linię Narwi, by wymierzyć atak na główną linię kolejową Warszawa-Białystok-Grodno-Wilno-Petersburg.

Wszelkie dane wskazują na to, że Rosyanie szczególną wagę przywiązywali do odrzucenia ataku, idącego od południa. Zwłaszcza na przestrzeni między Bystrzycą, płynącą w kierunku południowo-północnym przez Lublin, a Wisłą, rzucali wciąż nowe siły, które nie brały dotąd udziału w walce. Zapasy na tej przestrzeni niezwykle były ciężkie. Wreszcie jednak udało się armii arcyksięcia wyprzeć nieprzyjaciela z Bełżyc i poza Wronów, poczem na froncie czterdziesto-kilometrowym odrzucono go o 8 do 10 kilometrów na północ. W porównaniu z linią frontu po lewym brzegu Wisły, znajdują się tu wojska atakujące jeszcze daleko na południe. Zazwyczaj takie odsłonienie flanki zmusiłoby wojska broniące się do cofnięcia się i po drugiej stronie rzeki. Widocznie jednak linie obronne rosyjskie wznoszą się na całej przestrzeni przed linią kolei Dęblin-Lublin, skoro po doniesieniu oficyalnem o wycofaniu się Rosyan na prawy brzeg Wisły przez most w Puławach, niema żadnej wiadomości o forsowaniu przez wojska niemieckie przejścia w tem miejscu przez rzekę. Linia frontu rosyjskiego od Wisły zatacza tu łuk, równolegle idący do łuku kolei.

Druga próba ofenzywnej akcyi ze strony rosyjskiej wymierzona była na tyły armii Mackensena, postępującej w kierunku na Chełm. I tu ciężko było utorować sobie drogę naprzód. Po notowanych poprzednio walkach koło Krasnostawu i Siennicy Różanej długi czas był zastój. Wreszcie ostatnie komunikaty doniosły o wyparciu nieprzyjaciela na północ od linii Wojsławice-Hrubieszów i zdobyciu kilku miejscowości na północ od Hrubieszowa. Linia frontu armii Mackensena znajduje się tedy dość daleko od Chełma, w każdym zaś razie nie w równej wysokości z armią arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Zbiega ona na południowy wschód ku Bugowi, wyrównując się dopiero w zaciętych bojach.

Rosyanie tedy nietylko stawiali opór stanowczy czolowy, ale przez dywersyę, wymierzoną z za Bugu, usiłowali zwinąć flanki sprzymie-

rzonych armij i wpaść na tyły armii Mackensena. Atak rozwinięty został na szerokiej przestrzeni od Kamionki Strumiłowej aż do Kryłowa. Rosyanie najwidoczniej ponowić chcieli posunięcia taktyczne, zastosowane z końcem sierpnia i z początkiem września ubiegłego roku na tym samym terenie. Tym razem jednak tyły operującej przeciw Chełmowi armii ubezpieczone zostały dostatecznie. Armia Boehm-Ermollego wytrzymała wszystkie ataki rosyjskie, jakkolwiek podjęte tak znacznemi siłami, że w poszczególnych punktach zdołały dotrzeć aż na odległość 300 kroków od naszych rowów strzeleckich. Gdzieniegdzie przyszło nawet do walki wręcz. W rezultacie wojska austro-węgierskie zdołały się i nadal utrzymać na brzegu wschodnim Bugu, gdzie kilka pozycyj rozbudowano w przyczółki mostowe. Dzisiejszy komunikat donosi wreszcie o wzięciu szturmem ważnego wzgórza na południowy wschód od Sokala, który wzmocni linię austro-węgierską, jako punkt oparcia.

Próby ofenzywnej akcyi ze strony rosyjskiej na południu zostały więc zniweczone. Pochód sprzymierzonych zwolna ale stanowczo przebija się ku Lublinowi i Chełmowi. Oba te punkty ufortyfikowane staną się niedługo widownią walk o bardziej decydującym charakterze.

Komunikat dzisiejszy donosi dalej o większych, jednolicie wykonanych atakach rosyjskich na północy, na linii Goworowo—Wyszków—Serock. Jest to linia kolejowa, prowadząca od Ostrołęki do kolei warszawsko-petersburskiej oraz linia gościńca, przecinającego tę linię, a wiodącego z Modlina do Ostrowa. Rosyanie tedy akcyą ofenzywną ze swej strony, przeprowadzoną na froncie, zwierającym się w kąt z lekka rozwarty, usiłowali wyprzeć Niemców ponownie za rzekę Narew. Sytuacya na tym froncie przedstawia się nieco niejasno. Nie wiadomo, czy Pułtusk i Rożan, przyczółki mostowe, które Niemcom udało się zdobyć za jednym zamachem i w ten sposób wymusić sobie przejście przez Narew, były tak słabo bronione, czy też może był to manewr strategiczny, wykonany w tym celu, by wojska niemieckie wpuścić w widły Narwi i Bugu, następnie zaś podjąć wielką akcyę okalającą od Ostrołęki z jednej, od Modlina, Serocka i Warszawy z drugiej strony. Jeżeli był to manewr strategiczny istotnie, to w każdym razie nieszczęśliwie został przeprowadzony. Atak wojsk rosyjskich bowiem został odparty. Nadto Niemcy wymusili przejście także powyżej Ostrołęki, a w dół od niej wypierają Rosyan zwolna ku Bugowi. Zanosi się tedy na osaczenie Ostrołęki, oraz przecięcie wszystkich trzech linij kolejowych, wychodzących z Ostrołęki ku linii warszawsko-petersburskiej. Za tem zaś szłoby już zagrożenie i samej linii Warszawa—Wilno—Petersburg.

Na razie więc nie zanosi się jeszcze wcale na odwrót Rosyan z terenu Królestwa Polskiego. Jednakże akcye po obu stronach przybierają charakter niezwykle zajmujący. Obie strony miejscami przybierają postawę obronną, gdzieindziej przechodząc do ofenzywnej akcyi. Obie strony też wykazują dotychczas duży zasób inicyatywy. Bitwa, w której rozstrzygają się losy Królestwa Polskiego, zapowiada się na czas nieco dłuższy.

*T. D.*

## List z Piotrkowa.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

**Piotrków, w lipcu.**

Piotrków stał się od kilku miesięcy niezmiernie ważnym punktem oparcia dla życia narodowego, jako strategiczna podstawa propagandy legionowej. Tu panuje atmosfera duchowa dobra, zdrowa i krzepiąca. Odczuwa to i przyznaje każdy, kto przybywa z linii, lub z jakiegokolwiek miasta monarchii. Do jej stworzenia w czasach i warunkach rozpaczliwie ciężkich, przyczyniło się życie legionowe, wzbudzone przybyciem departamentu wojskowego N. K. N. do Piotrkowa, a potem z dniem każdym silniejszem bijące tętnem. Piotrków — to dziś ognisko, z którego rozchodzą się promienie uświadomienia i bodźce działania na wsze strony Królestwa, a zarazem stacya centralna, w której pilnie się śledzi i notuje działania Legionów w polu i skąd podtrzymane jest ustawicznie żywe czucie między walczącymi szeregami, a narodem. Piotrków tedy otrzymał przez zbieg wojennych wypadków tak poczesne stanowisko, mieści w sobie tyle możliwości na przyszłość, że fizyognomia tego miasta i stosunki, które się w niem obecnie wytworzyły, powinny ogół polski, a zwłaszcza z dalszych stron, silniej zainteresować.

Miastu dziś już nie brak naturalnego uroku, a z czasem mogłoby się ono zamienić w miasto w znaczeniu europejskiem. W porze letniej rzeźwiąco oddziaływa na wzrok i nerwy widok obfitej zieleni w samem śródmieściu; im dalej ku peryferyom, tem więcej ogrodów, tem więcej miejsc, wprost wymarzonych dla will nowoczesnych, o charakterze rodzimym. Miasto jest opąsane urodzajnemi polami i wiejskiemi zaciszami, pełnemi czarującego sentymentu. Krajobraz to wprawdzie jednostajny, ale smakoszom w rzeczach sensacyj wzrokowych, ujawnia on owe przesubtelne tony i melodye, które duszom, po polsku czującym, zdołają zastąpić najwspanialsze przepychy krajobrazów południowych.

Gdy departament wojskowy z końcem lutego b. r. założył swoją siedzibę w Piotrkowie celem rozwinięcia stąd szeroko zakrojonej propagandy dla idei Legionowej, nie zastał bynajmniej — dziś w przededniu jednorocznego jubileuszu wojny i powstania Legionów można to powiedzieć — wielu wrażliwych serc i umysłów gotowych do przyjęcia hasła i przejęcia się niem. — Prócz pewnych grup, pozyskanych dla idei Legionowej jeszcze za czasów działalności P. O. N. ogół był tak dalece przejęty strachem przed powrotem Moskali, że stworzył sobie osobliwy rodzaj oryentacyi, oryentacyi, opartej na trwodze przed złem znanem, pewnem, przy równoczesnej niewierze w nieznane, niepewne dobro, które ma nadejść. Departament miał bardzo ciężkie zadanie: rozżarzyć uczucia narodowe, aby przy ich pomocy rozsądnymi argumentami mózg pokonać logikę trwogi. Z początku praca szła mozolnie, a powoli. Trwoga wysilała się na najprzebieglejsze argumenty, które szły z ust do ust i zagradzały drogę oddziaływaniu departamentu na ludność. Pismo piotrkowskie „Życie“, redagowane zręcznie, dostarczało oryentacyi trwożliwych coraz to nowych podpórek intelektualnych, błahych w swojej symbolicznej ogólnikowości, ale wystarczających dla tych, co byli wdrożeni w logikę strachu.

Departament wojskowy musiał rozwinąć bardzo skomplikowany aparat agitacyjny, aby uczynić wyłom po wyłomie w zobojętniałej na wszystko opini publicznej. O ogromie trudności, jakie agitacya taka w czasie wojennym i na terenie okupowanym musiała pokonać, o zmaganiach ustawicznych z przeciwnikami ze wszystkich stron — trudno powziąć należyte wyobrażenie, będąc zdala od tych stosunków. A przytem trzeba pamiętać, jak niewyraźną ze stanowiska mieszkańca Królestwa musiała się wydawać sytuacya wojenna w marcu i kwietniu, kiedy to departamentowi przypadło zadanie przełamania „lodów“ na ziemi piotrkowskiej. Wobec tego wprost imponująco przedstawia się skuteczność bodźców idealnych, jeśli po kilku już tygodniach znaczna część mieszkańców Piotrkowa — bez względu na wynik wojny, a często pomimo niewiary w zwycięstwo ostateczne dwuprzymierza — opowiedziała się jawnie przy idei Legionów, objawiając swe przekonania demonstracyjnym udziałem w uroczystościach narodowych, a przedewszystkiem tem, że z tych kół rekrutowali się młodzieńcy, wstępujący do szeregów Legionowych.

Z końcem kwietnia zwrot w opinii był już tak dalece dokonany, że zarysowywał się już wyraźnie obóz zwolenników idei Legionowej, poza nim zaś były już tylko grupki wytrąconych z równowagi sceptyków i polityków, liczących na „kongres“ i — masa, masa zjadaczy chleba, którą każda siła istotna, zła czy dobra, w ruch wprawić zdoła. Słowem, Piotrków był już „zżyty“ z departamentem, teren był już zdobyty.

W owej chwili przybyła do Piotrkowa komenda Legionów i założyła tu swoją kwaterę, a z nią przybyły niektóre z oddziałów legionowych z Karpat. Przyniosła ona blask i chwałę bohaterską polskiego wojska. Po propagandzie, apelującej tylko środkami niematerialnymi do umysłu, do serca — nastąpiły wrażenia żywej, dotykalnej rzeczywistości. Któż zbadał tajniki oddziaływań, które przez wzrok i nerwy wpływając, poruszają wszystkie moce wyobraźni i budzą prastare instynkty! Od chwili przybycia formacyi legionowych mieli Potrkowianie na co patrzeć. Jakżeż nie miałaby w tym i owym Polaku obudzić się i mocno zatętnić krew rycerska na widok defilującego batalionu w Karpatach zwycięskiego, lub feldmarszałka polnego Polaka, otoczonego świtą oficerów, pięknych, jak malowanie?

Krótko mówiąc, pobyt oddziałów Legionów uwieńczył dzieło propagandy rozpoczętej i do wydatnych rezultatów doprowadzonej przez departament wojskowy.

O zmianie, jaka się dokonała w opinii i usposobieniu ogółu świadczy dobitnie stosunek ludności czytającej, do prasy. Z początkiem marca prócz wspomnianego tygodnika „Życie“, były w Piotrkowie rozpowszechnione jedynie pisma łódzkie i częstochowskie, o tendencyi nieżyczliwej Legionom, propagujące sposobem traktowania wszystkich spraw — w najlepszym razie jakąś apatyczną bierność z pozorami „neutralności“. Nadto poczytne były niemieckie gazety śląskie i berlińskie, które dochodziły wcześnie i regularnie; olbrzymi odbyt miała znana „Katowitzerka“. Z tych źródeł inteligencya polska nie mogła zaczerpnąć ani wskazań, ani bodźców do wyjścia z trwożliwej rezerwy.

Otóż rychło po przybyciu departamentu wojsk, zaszła pod tym względem radykalna zmiana. Już w marcu zaczęły wychodzić w Piotrkowie „Wiadomości Polskie“, które poprzednio drukowane były w Cieszynie. Znalazły one odrazu licznych, a gorliwych czytelników w Piotrkowie. Lektura tego pisma, o wyraziście zarysowanej marszrucie, obfitującego w informacye dokładne o działalności Legionów i roztrząsającego metodycznie sprawę polską ze stanowiska idei legionowej, przeciwdziałała skutecznie mętnym pojęciom o sytuacyi polskiej i sprawie legionowej. Niebawem w następstwie rozszerzenia się kręgu działania odczuto potrzebę codziennego pisma w Piotrkowie; Powstał „Dziennik Narodowy“, który cele propagandy ideowej łączy umiejętnie z szybkiem podawaniem aktualności. O obecnej jego poczytności świadczy choćby to, że w samym Piotrkowie sprzedaje się dziennie 1000 egzemplarzy. Zmiana w zapatrywaniach i usposobieniu ogółu zaznaczyła się wprost uderzająco w wielkiej poczytności pism krakowskich, przedewszystkiem „Nowej Reformy“, rozchwytywanej, gdy się tylko pojawi. Ma też licznych „sympatyków“ „Czas“, „Naprzód“; ulubionem pismem są tu oczywiście i „Nowości Illustrowane“. Prasa ta wyrugowała zupełnie pisma łódzkie i częstochowskie. nad czem trudno ubolewać, gdy się zważy, że jako zastosowane do warunków zgoła odmiennych, z konieczności muszą wywoływać zamęt w opinii, która się dopiero urabia i konsoliduje. Przytem tempo oddziaływania prasy legionowej i Legionom przychylnej, przyspieszał i wpływ ich potęgował potężny sojusznik, najpotężniejszy w czasie wojny, mianowicie: zwycięski oręż wojsk sprzymierzonych. Jeszcze w maju linia bojowa ciągnęła się niedaleko Piotrkowa, między Sulejowem a Paradyżem; po klęskach w Galicyi Rosyanie cofnęli się o znaczną przestrzeń na wschód od Piotrkowa. Niepokój, trawiący wszystkich ustąpił; gdy trwoga znikła, myśl jasna znalazła dostęp do najszerszych mas ludu i idealne pragnienia obudziły się nawet tam, gdzie się ich nie spodziewano. A tymczasem rzeczywistość legionowa rosła i ujarzmiała umysły. Widziano nietylko Legionistów, ćwiczących się dopiero w rzemiośle wojennem, albowiem przez Piotrków, przez siedzibę komendy przepływała w ostatnich miesiącach masa oficerów i żołnierzy z rozmaitych frontowych formacyj legionowych, przeważnie ludzie, którzy przebyli najcięższe próby wojowniczej dzielności. Po bitwie pod Konarami n. p. przybyło do Piotrkowa wielu rannych z I brygady, między nimi wielu Królewiaków. Żywy człowiek, choćby niedołężnem słowem określał rzeczy ogromne, które przybył, zwłaszcza gdy dowody prawdy nosi na swem ciele — mówi dobitniej i działa głębiej niż najwspanialsze opisy sprawozdawców wojennych. A wiara takiego człowieka, gdy nadto jest krewnym lub przyjacielem, porywa naprawdę. Tak się rzeczy mają w Piotrkowie i okolicy. Ludzie, którzy odbyli kampanię, a znajdują się tu na chwilowym spoczynku, lub dla spraw służbowych, krzewią niemal mimochodem, niemal samem swem istnieniem kult dla idei legionowej, wiarę w bliską wolność i niezawisłość Polski.

## W Pabianicach.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

— 21 lipca.

Ze wszystkich osad i miasteczek położonych dookoła Lodzi, wojna stosunkowo najmniej odbiła się na odległych o 15 wiorst od Lodzi Pabianicach. Los oszczędził Pabianicom zniszczenia, które stało się udziałem Konstantynowa, Aleksandrowa i innych osad. Nawet fabryki w przeciwstawieniu do Łodzi, częściowo tu znajdują się w ruchu.

Od 1 lipca wprowadzono tu w życie samorząd miejski. W radzie miejskiej (która według nowej ustawy, w pierwszym swoim składzie jest mianowana), zasiada ¼ Polaków, w magistracie zaś stosunek przedstawia się jeszcze gorzej. — Należy oczekiwać, że po zastosowaniu przepisu o wyborach stosunek ten dla nas zmieni się na lepsze. Na razie samorząd miejski funkcyonuje prawidłowo. Zaciągnięto w ostatnich czasach znaczną pożyczkę na potrzeby miasta, które wprawdzie nie ma tak zaniedbanego wyglądu, jak wiele osad fabrycznych Królestwa, jednak ma wiele żywotnych potrzeb niezaspokojonych. Sprawę językową na posiedzeniach samorządu uregulowano w ten sposób, że obu języków: polskiego i niemieckiego używa się podczas dyskusyi. Obrady toczą się spokojnie, podczas gdy jeszcze w ostatnich dniach czerwca na parę dni przed zaprowadzeniem samorządu, na posiedzeniu obywateli miasta doszło do burzliwych scen na tle zatargu językowego.

Zapewne w przyszłości stosunki dotychczasowe zmienią się na lepsze i Pabianice będą mogły w całem tego słowa znaczeniu korzystać ze swobód politycznych. — Należy się to mieszkańcom Pabianic, gdyż oni podczas rewolucyi 1905 roku i w ciągu kilku lat następnych najwięcej może ucierpieli z pośród wszystkich mieszkańców Królestwa, pod rządami słynnego Jonina.

Dziś krążą o nim tylko legendy w Pabianicach, ale przygnębienie umysłów jeszcze po dziś dzień pozostało i odbija się na całem życiu politycznem. W Pabianicach istnieją wprawdzie i działają różne stronnictwa niepodległościowe, ale nie widać tego rozmachu, jaki cechować powinien chwilę obecną. Apatya daje się szczególnie zauważyć wśród nauczycielstwa, bardzo powoli wyzwalającego się z jarzma cyrkularzów rządowych rosyjskich. Zdarzają się nauczycielki-Polki, które aż do ostatniej klasy w szkole początkowej rozmawiają z dziećmi po rosyjsku. W każdym razie jest dziś lepiej, niż było jeszcze niedawno. Z inicyatywy miejscowego nauczycielstwa założono kursy dla analfabetów, a ponieważ Pabianice nie miały żadnej komunikacyi ze światem księgarskim, wydano więc na miejscu potrzebne elementarze własnym nakładem.

Kooperatywy, które powstały w ostatniem dziesięcioleciu, przetrwały, a więc kooperatywa spożywcza »Społem«, kooperatywa tkaczy i parę innych. O rozwoju jednak tych stowarzyszeń w czasie, gdy wszystko wegetuje, marząc jedynie o tem, aby przetrwać zapowiadającą się na długo wojnę, nie może być mowy.

Bezpośrednie odgłosy wojny do Pabianic, położonych już na kaliskim trakcie, nie dochodzą. W Zgierzu, Konstantynowie, a nawet w samej Łodzi słychać było czasem aż do ostatniej niemal chwili huk armat z pod Sochaczewa i Bolimowa, co wpływało w tych miejscowościach niezmiernie ujemnie na nerwowy stan mieszkańców, karmiących się ustawicznie plotkami, podsycanemi złośliwie przez moskalofilów miejscowych. Pabianice znajdują się już od pół roku z górą w pasie bezwzględnej ciszy, której nic nie zakłóca.

Komunikacya z Łodzią jest jak zawsze łatwa. Tramwaje elektryczne, kursujące co pół godziny, przewożą w ciągu 40 minut mieszkańców do Łodzi. Tylko wieczorem, ze względu na ograniczenie ruchu o wczesnej porze, już od 8 komunikacya ustaje, na co bardzo utyskuje ludność miejscowa. Ponieważ jednak, począwszy od dnia dzisiejszego, w Łodzi przedłużono czas trwania ruchu ulicznego o godzinę, aż do 11 wieczór, odbije się zapewne ta ulga i na stosunkach komunikacyjnych pomiędzy Łodzią a Pabianicami.

*J. Krz.*

**Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryi z pośród byłych Legionistów i żołnierzy-Polaków.**

**Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.**

**Administracya „N. Reformy“**

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

# KRONIKA.

**Kraków, 28 lipca.**

**Przenosiny władz do Krakowa.** »Kuryer Lwowski« donosi: Wydział krajowy, który miał w tych dniach przenieść się na stałe z Białej do Krakowa, postanowił uczynić to dopiero 25 sierpnia. Równocześnie z Wydziałem krajowym przeniesie się także namiestnictwo do Krakowa.

**Wznowienie robót koło restauracyi Wawelu.** Wstrzymane prace koło restauracyi zamku na Wawelu postanowiono obecnie podjąć w części na nowo. Postanowienie to zapadło na konferencyi, którą bawiący przez ubiegłe dwa dni w Krakowie marszałek krajowy St. Niezabitowski, odbył z kierownikiem restauracyi zamku na Wawelu, architektem p. Sowińskim i przewodniczącym miejscowego komitetu restauracyi Wawelu, drem Stanisławem Tomkowiczem, na której obecny był także towarzyszący marszałkowi radca Wydziału krajowego, p. Onyszkiewicz.

Z robót restauracyjnych, jak już nadmieniono, podjęte zostaną tylko niektóre. Mianowicie kontynuowana będzie rozpoczęta już restauracya fryzu, malowanego al fresco na krużgankach dziedzińca arkadowego pałacu. Obok tego przeprowadzone będą niektóre niezbędne drobniejsze roboty murarskie i kamieniarskie w budynkach zamkowych. Wreszcie rozpoczęta będzie regulacya dróg dojazdowych na południowym stoku wawelskiej góry.

**Dzieci śląskie dla dziatwy galicyjskiej.** »Dziennik Cieszyński« donosi:

Rozrzewniający, doprawdy godny zanotowania fakt. Dzieci polskie na Śląsku, dowiedziawszy się z piseмka »Jutrzenki« o zniszczeniu ziem polskich, postanowiły przyczynić się do załagodzenia nędzy swych rówieśników. Na zaspokojenie głodu u młodych swych braci i sióstr w Galicyi zebrały dzieci śląskie 541 K 03 h. Przykład to zaiste przepiękny dla innych dzielnic i dokument, świadczący o owocach pracy oświatowej na Śląsku. Dzieci nasze w ten sposób odzywają się do dziatwy zniszczonej wojną Galicyi:

K o c h a n i R ó w i e ś n i c y!

Z naszej gazetki »Jutrzenki« i z opowiadań dowiedzieliśmy się, jak straszne nieszczęście spadło na Was. Z powodu wojny utraciliście nietylko Waszych ojców i braci, którzy odeszli na pole walki, ale jeszcze sama sroga wojna zniszczyła Wam domy i żywność i Wy byliście wystawieni na głód i chłód, a nieraz i na śmierć. Czytaliśmy też, jako to niejedno z Was dzieci galicyjskich pomagało w walce z wrogiem, by go jak najprędzej wypędzić z kraju.

I kiedy tam cierpieliście biedę, myśmy tu o Was nie zapomnieli. I nasi ojcowie i bracia poszli na wojnę, ale my mamy przynajmniej dom i ciepło w zimie i jedzenia dosyć i spokój. Wobec tego postanowiliśmy Wam pomódz, jak dzieci dzieciom, bracia braciom. Złożyliśmy się i przesyłamy Wam tych pareset koron, aby Wam choć część tych łez otrzeć, któreście wylali z biedy i bólu. Nie wielka to pomoc, ale przyjmijcie ją tak szczerze i serdecznie, jak szczerze i z serdecznym uściskiem ofiarują Wam ją Wasi bracia:

D z i e c i p o l s k i e z e Ś l ą s k a.

**Powrócić już mogą.** Ogarnia ich wielka radość, że do domu wracają. Cóż, kiedy w barakach nie spostrzegli się, że w takich ubraniach powrócić trudno. Łachmany, łachmany, buty bez podeszew w najlepszym razie, lub zupełny brak tychże. Za to wygnanie i tę straszną niedolę niech każdy da choć cośkolwiek, niech wesprze swych biednych braci. Prosimy usilnie o ubrania i buty dla dorosłych i dzieci. »Bis dat, qui cito dat!«

Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (Rynek l. 6, I piętro, oficyna).

**Z teatru miejskiego.** Dwie interesujące premiery zapowiada repertoar przyszłego tygodnia. — W sobotę wznowienie doskonałej komedyi Sudermana »Walka motyli«, w niedzielę premierę przepysznej krotochwili Schönthana i Kadelberga: »Dwa dni szczęścia«. »Walka motyli« ma zbyt piękną kartę w literaturze i pamięci bywalców teatralnych, ażeby potrzebowała osobnego zalecenia; nowym wdziękiem dla niej będzie współudział p. Mili Kamińskiej w roli Rózi i Władysława Grabowskiego w roli komiwojażera Kesslera.

Autorami »Dwóch dni szczęścia« są: Schöntan i Kadelberg, dwaj najwspanialsi współcześni komedyopisarze niemieccy. Sztuka jest tak pełna humoru, że mogą jej słuchać z prawdziwą rozkoszą wielbiciele wesołości. Krotochwila powtórzona będzie we czwartek.

**Nowe sztuki,** które dyrekcya teatru ludowego zamierza wystawić w najbliższym czasie, zapowiadają bardzo ożywiony sezon. Po »Kopciuszku« dyrekcya wprowadzi na scenę »Dzieci kapitana

---

KAZIMIERZ TETMAJER.

# WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

—o—

11 (Ciąg dalszy).

Książęta Bourbońscy jadą do Francyi. Panowie francuscy, Vitrolles, d'Escars, Polignac jadą do sztabów jeneralnych koalicyi zdradzać środki obrony Paryża. Służą za przewodników kolumnom nieprzyjacielskim. Pan de Brunel jest gotów »mourir pour les Cosaques!«

Wewnątrz Francyi wszystko jest sparaliżowane przez rozdwojenie, wycieńczenie, obawę, niepewność, intrygi. Pobór zawodzi, podatki nie wpływają, niechęć do wszystkiego, co cesarskie, rozprzestrzenia się coraz szerzej. Dowcip salonów i dowcip ulicy druzgocze prestige cesarza. Tysiąc karykatur roznosi Kozaka prezentującego Napoleonowi bilet wizytowy cara Aleksandra. Na Kolumnie Wielkiej Armii tłumy śmiejąc się czytają kartkę: »prędko, bo się wali«. Całe prowincye Francyi oczekują kozaków, którzy »są źli tylko w gazetach«, a prefekt policyi w Paryżu, Savary, wysyła swoje córki i meble dla bezpieczeństwa do Tuluzy...

Cała Francya się rewoltuje od nędzarzy do książąt, przez całą Francyę brzmi Talleyranda: »to jest początek końca«, grozi komuna i anarchia wewnętrzna, którą rodzi głód — wszystkie elementy zagłady zdają się dźwigać i sięgać głowy nowożytnego cezara — — któremu pozostał: geniusz.

Napoleon wyzywa go. Wyzywa go z głębin swej duszy, jak orła z chmur. Był zasnął. Znużony zwycięstwami i chwałą, zasnął kędyś na niedostępnej skale. Nadlata. Cesarz oczy podnosi. Oto krąży nad jego głową. Cesarz wlepia weń oczy: siebie, żonę swoją, syna swego, swą dynastyę, swój tron, swoje państwo, swą gwiazdę — wszystko jemu powierza. Czuje go. Orzeł wlata w jego mózg, rozprzestrzenia w niej skrzydła. Napoleon Wielki podnosi się. Blask niepohamowany oświetla jego myśl. Ręka jego upadła na szpadę. Napoleon Wielki wyzywa świat.

* * *

Podówczas właśnie w salonie księżny Klementyny Choiseul młody markiz de Noailles, kuzyn tego, który wzięty w Rosyi w niewolę przez kozaków przepadł bez wieści, rysował karykaturę Napoleona: Bonaparte w ogromnym kapeluszu na oczach z ogromną głową, z ogromnym brzuchem, na cieniutkich nóżkach stał na balansującej na płocie desce i silił się utrzymać równowagę, pod tem zaś podpisał margrabia: »Francya to ja«. Szybko współubiegała się z nim księżna Żorżetta Rohan rysując maleńkiego Napoleona na niesłychanie wysokim drewnianym koniu z podpisem: »Mój Boże! Stanął! Tyle lat myślałem, że był prawdziwy!« Książę Henryk Choiseul, brat stryjeczny pana domu, produkował swój talent kreśląc Bonapartego na arenie teatru naprzeciw dwóch sprzymierzonych cesarzy i dwóch królów z rozpaczliwym gestem i wykrzyknikiem: »Ależ moi panowie! Jak można być tak niedelikatnym względem kolegi!« Żaden z tych rysunków i kilka innych jeszcze nie uzyskały aprobaty. Za najzjadliwszą karykaturę Bonapartego księżna Choiseul, pani domu, obiecała pani szczenię od swojej cudnej szkockiej Marcicy, panu różę od swego cudnego gorsu. Żaden z dowcipów nie wzbudził zadowolenia. Wszystkich oczy zwróciły się ku panu de Cléry, synowi księcia Filipa Grammont i prześlicznej konnojeźdźczyni kreolki z amerykańskiego cyrku, którą książę niezmiernie kochał i dla której porzucił żonę i dzieci, a która wydając na świat syna Augusta umarła. August nosił sfrancuzione nazwisko matki i wychowany, uposażony, oraz wprowadzony w świat przez ojca, dla nadzwyczajnej urody i nadzwyczajnego dowcipu był jednym z bohaterów dnia.

— Panie de Cléry, czy pan nie brał udziału w naszym konkursie? — spytała księżna Choiseul.

— Owszem, ale prywatnie. Przyszedłem bowiem z gotowym już dowcipem w kieszeni, który mi przyszedł na myśl dziś rano.

— Nie wątpię, że będzie lepszy niż nasze! — zawołała księżna Żorżetta Rohan. — Proszę pokazać!

— Prosimy! Prosimy! — wołano dokoła.

Pan de Cléry wyjął pugilares z napierśnej kieszeni fraka, a z niego ćwiartkę papieru. Towarzystwo zgrupowało się koło niego. Pierwszym, który spojrzał na papier, był książę Henryk Choiseul — porwał on rysunek, podniósł do góry i śmiejąc się na głos, wykrzyknął: — na honor Świętego Dominika! — bo takie miał przysłowie — Genialne! Gdyby mój przyjaciel, ojciec twój, żył, młodzieńcze, byłby dumny i uściskałby cię serdecznie! To warte przegranej potyczki monsieur Bonaparte!

Gdy tak mówił, rysunek był już przed oczyma wszystkich. Jeden śmiech i jeden wyraz zachwytu brzmiał do okoła.

Księżna Klementyna Choiseul odpięła różę od gorsu, pocałowała ślicznemi ustami i wręczyła ją »zwycięscy Napoleona«.

Na ćwiartce papieru, nadzwyczajnego talentu rzutem, narysowany był Napoleon, a naprzeciwko niego kozak, który mu podawał bilet wizytowy cara Aleksandra.

— Rewizyta, co?! — wołał do starego markiza de Noailles książę Henryk Choiseul. — Niech go kule biją! Konkurs przyniósł arcydzieło! Bonaparte pęknie, gdy się to stanie publiczne!... Sam się o to stante pede postaram. To rewizyta!

* * *

Tymczasem Bonaparte snuł swój rachunek prawdopodobieństwa.

Jakie były szanse wojenne pro i jakie były contra?

Armia jego przy największym wysiłku wobec oporności rekruta i wycieńczenia Francyi nie będzie ani w przybliżeniu tak silna, jak armie koalicyi, ale wodzowie koalicyjni b ę d ą m u s i e l i obsadzać zajmowane przez siebie twierdze, pilnować swojej linii komunikacyjnej za Ren, zostawiać za sobą załogi, im dalej posuwać się będą. To m u s i uszczuplić ich siły. Nie przeważając zaś znacznie liczbą, muszą zostać pobici i przez żołnierza francuskiego i przez jego wodza i przez patryotyzm Francyi.

Francya chce pokoju, pragnie go i potrzebuje — ale dopóki on żyje, Francya, to jest on, a on nie chce pokoju, któryby go okrył niesławą. Raczej śmierć. »Il vaut mieux mourir roi que vivre prince«. Przyszłe wieki zapytają go o chwałę — odpowiedź może być tylko jedna: chwała Bonapartego była ze wszystkich chwał ludzkich największa.

Ale Francya jest oporna — — więc trzeba ją rozentuzyazmować. Niech myśli i wierzy, że wszystko za nią, dla niej, przez nią. Napolione Buonaparte, buntownik korsykański, zdrajca munduru francuskiego dla Korsyki, niedoszły żołnierz rosyjski cara Pawła, jest pierwszym Francuzem. Nie może on ścierpieć poniżenia i ujmy godności Francyi. Jest gotów walczyć za nią, dla niej i przez nią do ostatniej kropli krwi. Niech tylko Francya nie wie i nie domyśli się tego, że imię jej jest ambicya, pycha i duma Napoleona Wielkiego!

(C. d. n.)

Granta« Verne'a, w opracowaniu scenicznem Tad. Konczyńskiego, »Szklaną górę« Z. Sarneckiego — wodewile »Pannę huzara« i »W siódmem niebie«, w których wystąpi gościnnie Józef Solnicki — z wielkiego repertoaru »Sen nocy letniej« Szekspira, »Dyliżans« Fredry, »Wojnę i pokój« Tołstoja.

Jutro wznawia teatr ludowy popularny wodewil K. Krumłowskiego »Królewę Przedmieścia«, w którym wystąpi gościnnie J. Solnicki w rolach Antka i fiakra Jaśka Załopy.

**Z Uniwersytetu.** Michał Maryan Hołda, auskultant sądowy w Rzeszowie, rodem z Rzadkowic w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Uczniowie gimnazyum św. Anny,** którzy zostają w Krakowie, zgromadzą się w piątek 30 lipca w filii gimnazyum św. Jacka, Starowiślna 48, o godz. 9½ przed południem w swoich klasach.

**Wywóz z Krakowa w ograniczonych ilościach.** Magistrat m. Krakowa komunikuje: W myśl zarządzenia Komendy twierdzy z dnia 15 lipca 1915 roku można wywozić z twierdzy bez osobnego zezwolenia mniejsze ilości artykułów żywności, jeśli są przeznaczone dla własnego użytku wywożącego, jakoto: jeden do dwóch bochenków chleba, bułek do 10 sztuk, mąkę i produkta mączne do 3 kg., towary korzenne do 2 kg., oraz mięso i artykuły mięsne do 3 kg.

Wywóz artykułów żywności pocztą lub koleją, jako przesyłek pakietowych, choćby w drobnych ilościach, jest nadal wzbroniony.

**Z Tow. kasynowego w Podgórzu.** W dniu 26 b. m. odbyło się w tutejszem Towarzystwie kasynowem nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. Na zgromadzeniu tem, oprócz omówienia i uchwalenia wielu doniosłych spraw, tyczących się dalszego rozwoju Towarzystwa, zamianowano członkiem honorowym Tow. kasynowego dotychczasowego wieloletniego zacnego prezesa. dra Karola Górskiego.

Do nowego zarządu kasyna wybrano: dra Kazimierza Służowskiego prezesem, dra Józefa Emilewicza zast. prezesa, st. radcę magistratu, Karola Kowalskiego, sekretarzem, nauczyciela, Jana Bielesia, gospodarzem, kasyera miejs. Kasy Oszczędności, Romana Kleina, skarbnikiem, dra Samuela Aronsohna, st. radcę sądu, Marcina Staszczaka i dyrektora Kasy zaliczkowej, Karola Breuera; na zastępców członków wydziału wybrano: dra Henryka Piska, dyrektora szkoły, Kazimierza Jodłowskiego i właściciela drukarni, Władysława Poturalskiego; na członków do komisyi rewizyjnej wybrano: dyrektora Kasy oszczędności Karola Łuszczkę i aptekarza Dyonizego Matulę.

**Za spokój dusz poległych pod Rokitną.** Z Pragi piszą nam: Dnia 24 b. m. odbyło się w kościele klasztoru »Emaus« w Pradze żałobne nabożeństwo za spokój dusz poległych legionistów w bitwie pod Rokitną dnia 13 czerwca. W nabożeństwie tem brali udział przebywający w Pradze oficerowie, podoficerowie i szeregowcy polskich Legionów, oraz liczni członkowie kolonii polskiej. W czasie nabożeństwa zebrano liczne składki na pomnik dla poległych bohaterów.

**Z Częstochowy** donosi »Górnoślązak«: Naczelnik powiatu częstochowskiego wydał rozporządzenie, mocą którego regestry i akta stanu cywilnego, prowadzone dotychczas w języku rosyjskim, mają być prowadzone tylko w języku polskim lub niemieckim.

(Czeki częstochowskie.) Magistrat częstochowski za zezwoleniem niemieckich władz administracyjnych wypuścił wewnętrzną pożyczkę w sumie 150.000 rubli w czekach po 5 i 10 rubli. — Z rozporządzenia władz niemieckich bony te mają obieg przymusowy w całym powiecie częstochowskim, należącym do Niemców.

Zakaz »galówek«. »Górnoślązak« donosi: Generalny konsystorz dyecezyalny w Włocławku otrzymał od niemieckiego zarządu cywilnego rozporządzenie, aby duchowieństwo katolickie zaprzestało odprawiania nabożeństw t. zw. »galówek« za dom cesarski rosyjski, dnie ich urodzin i imienin, oraz za pomyślność oręża rosyjskiego.

**Z doli zakładników lwowskich w Kijowie.** »Russ. St.« donosi 12 b. m. z Kjowa: Angielska komisya pomocy dla Polaków zwiedziła dzisiaj założone przez komitet kijowski w domu aresztanckim schronisko dla żydów z Galicyi. Pomiędzy osobami tam umieszczonemi znajduje się rektor uniwersytetu lwowskiego, prof. Beck, b. poseł do Rady państwa dr Gold, członek kahału żydowskego dr Jak. Diamand, okulista dr Zion i adwokat dr Auerbach.

**Dar jeńców rosyjskich.** Komendant obozu jeńców rosyjskich w Debreczynie wręczył zarządowi Czerwonego Krzyża 278 K i 5 rb.; sumę tę zebrali między sobą umieszczeni w obozie jeńcy rosyjscy z wdzięczności za ofiarność i pomoc publiczności, gdy w obozie jeńców panowała cholera.

**Polacy i sprawa polska w Szwajcaryi.** „Myśl Polska" donosi: Przez cały ciąg wojny sprawa polska była szeroko omawiana na łamach pism szwajcarskich. Ostatnio kwestya włoska, interesująca bezpośrednio Szwajcaryę, obawa o naruszenie neutralności, przytłoczyły aktualność wszelkich innych kwestyj, a z niemi i nasza sprawa straciła tam pozornie nieco na aktualności.

Kolonie polskie, rozsiane po Szwajcaryi, a skupiające największą ilość Polaków w Zurychu, Bernie, Lozannie i Genewie, zmieniły swój przedwojenny charakter: stopniała ilość studentów, natomiast zaroiło się od rodzin, które wojna zastała za granicą, lub takich, które w spokoju i ciszy przeczekać chcą nawałnicę wojenną. Rozwinęła się w Szwajcaryi wśród Polaków filantropia, której wyrazem jest naprzód: „Komitet Pomocy Polsce", siedlisko mający w Vevey, zainicyowany przez Sienkiewicza i Paderewskiego.

Ruchliwie krzątają się również, choć na mniejszą skalę stworzone, „lokalne komitety samopomocy", znajdujące się we wszystkich większych miastach Szwajcaryi, które starają się o fundusze dla Polaków, pozbawionych środków do życia, a znajdujących się obecnie w Szwajcaryi. Komitety te zbierają składki, urządzają od czasu do czasu koncerty przy współudziale bądź amatorów, bądź fachowców Polaków i Szwajcarów.

W Zurychu przeważają wśród kolonii polskiej żywe sympatye dla legionów, w Bernie trudno bardzo usposobienie określić, gdyż wiele osób przytłacza obecność rosyjskiej ambasady; Lozanna i Genewa są większością „frankofilskie"; nie wiadomo, czemu ten ostatni fakt przypisać, czy przypadkowi, który zgromadził odpowiednie elementy w tych dwóch miastach, czy też wpływowi francuskich Szwajcarów, którzy bardzo wyraźnie wypowiadają się za Francyą, a o poglądach ich decyduje głównie los Belgii. — Jednakże Genewa w przededniu wojny włoskiej nie objawiała sympatyi względem najświeższych sprzymierzeńców Francyi. Włosi w całej Szwajcaryi są znienawidzeni. Szwajcarzy obawiają się naruszenia neutralności, jednakże są głęboko przekonani, iż potrafią neutralność swą, która jest ich wielką dumą, nadal utrzymać.

Szwajcarya skupia w sobie jednostki ze wszystkich zaborów polskich, przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych, stanów i sfer, nic więc dziwnego, że po przez kolonie polskie przepływają te wszystkie prądy w miniaturze, które przepływają obecnie Polskę.

## Kronika lwowska.

**Młodzież uniwersytecka — profesorowi Chlamtaczowi.** Młodzież prawnicza uniwersytetu, zorganizowana w Tow. »Biblioteki słuchaczów prawa«, pragnąc wyrazić swą wdzięczność profesorowi Chlamtaczowi za jego trud w sprawie utrzymania toku czynności na uniwersytecie podczas ciężkich miesięcy inwazyi rosyjskiej, złożyła onegdaj prof. drowi Chlamtaczowi adres dziękczynny, w którym podnosi radość, że praca na wydziale prawniczym, dzięki rygorozom, nie ustała, że wielu z młodzieży miało możność w tych czasach uzyskać stopień doktorski i czas wolny poważnemu studyum poświęcić. Widząc profesorów swych niezłomnych i nauce oddanych, młodzież sama pracowała.

**Poszukiwanie lekarzy.** Izba lekarska podaje do wiadomości, że do tłumienia epidemij władze rządowe potrzebują lekarzy. Dyety dzienne wynoszą 30 K, prawdopodobnie jednak zostaną podwyższone do 35—40 K. W razie jednak niedostatecznej liczby zgłoszeń dobrowolnych, władzom wojskowym przysługuje prawo na mocy ustawy o świadczeniach wojennych, w drodze rekwizycyi powołać lekarzy do służby epidemicznej. Zwracając uwagę na powyższą okoliczność, odnosimy się do tych lekarzy, którzy mogą objąć wymienione czynności, aby zgłaszali się jak najrychlej do starostwa.

**Uruchomienie poczty.** Wszystkie prawie działy poczty są obecnie uruchomione. Poczta, przyjmuje listy polecone, przesyłki pieniężne, przekazy, wkładki pocztowej Kasy oszczędności i małe pakiety, które mogą iść jako listy polecone. Telefony już również funkcyonują, ale pozostają wyłącznie na usługi wojskowości, podobnie jak telegrafy. Z telegrafów mogą wyjątkowo korzystać i osoby prywatne, ale za pośrednictwem wojska. Obecnie zarząd poczty czyni przygotowania celem uruchomienia poczty wozowej dla przyjmowania pakietów, dział ten jednak wejdzie w życie, gdy wozy pocztowe będą mogły kursować regularnie.

**Z komitetu aprowizacyjnego.** W komendzie miasta wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komitetu aprowizacyjnego. W obradach wzięli udział komendant miasta generał Letovsky, st. intendent pułk. Wischek, por. Kreutz, komisarz rządowy Grabowski, zastępca Epler, dyrektor policyi dr Reinländer, prezes Izby handlowej Winiarz. Na posiedzeniu omawiano szczegółowo sposób zaprowiantowania miasta. Komitet wejdzie w porozumienie z kupcami, którzy mają zgłaszać zapotrzebowanie towarów całymi wagonami. Komenda miasta powoła do życia ściślejszy komitet, który będzie stale urzędował w magistracie. Przewodniczącym komitetu ściślejszego zamianowano starostę Strańskiego.

---

**Teatr miejski w Krakowie.**

We środę dnia 28 b. m.: „Szalona dziewczyna", komedya w 4 aktach Pawła Gavaulta.

We czwartek dnia 29 lipca: „Książątko", komedya w 3 aktach Roberta Mischa.

W sobotę dnia 31 lipca: „Walka motyli", komedya Sudermana.

**Repertuar Teatru ludowego.**

We czwartek dnia 29 lipca o godzinie 7½ wieczorem: „Królowa Przedmieścia", wodewil K. Krumłowskiego, występ J. Solnickiego.

W sobotę dnia 31 lipca o godzinie 7½ wieczorem: „Królowa Przedmieścia", wodewil; występ J. Solnickiego.

---

## Następca tronu wśród wojsk nad Złotą Lipą.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 28 lipca.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef w czasie od 19 do 26 b. m. odwiedził z polecenia cesarza nasze wojska wzdłuż Złotej Lipy. Podróż na front bojowy odbył arcyksiążę przez Węgry i Stryj i odwiedził wszystkie między Dunajowem a Dniestrem stojące części armii.

W czasie odwiedzin mógł następca tronu przekonać się o doskonałym stanie naszych wojsk i bardzo korzystnem taktycznem położeniu. Kilkakrotnie miał też arcyksiążę możność bezpośrednio oglądać własne i nieprzyjacielskie pozycye i miejsce bitew ostatnich walk.

Arcyksiążę nie poniechał też sposobności, by wielką liczbę oficerów i żołnierzy osobiście dekorować. Szczególne odznaczenie spotkało wachmistrza pułku huzarów Nr 7, Jana Szaszika, który jest już odznaczony czterema medalami waleczności. Arcyksiążę złożył mu życzenia i odznaczył go uściskiem dłoni. W podobny sposób uczcił arcyksiążę feldwebla Illawatiego pułku piechoty nr 88, który, mając już dwa srebrne medale waleczności, otrzymał złoty medal.

Podczas jazdy mógł arcyksiążę przekonać się o **spustoszeniach,** jakie wyrządziły ustępujące wojska rosyjskie zwłaszcza w **Rohatynie i Żurawnie i wielokrotnie omawiał z zastępcami władz politycznych i miejscowymi przełożonymi najkonieczniejsze potrzeby ludności.**

Po szczegółowem omówieniu z dowódcami wojsk udał się następca tronu naprzód do miejsca pobytu naczelnej komendy armii, poczem wczoraj przybył dla złożenia sprawozdania monarsze do Wiednia.

---

## Troska w Austro-Węgrzech o jeńców.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 28 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jako przykład troski w Austro-Węgrzech o jeńców wojennych podajemy następujące obwieszczenie lwowskiego komendanta miasta, generała majora Rimla:

Zauważyłem, że rosyjskich jeńców podczas transportu przez ulice część publiczności, zwłaszcza żydowskiej, obrzuca obelgami i bije laskami. Wobec tego postępowania, niegodnego kulturalnego narodu i naruszającego postanowienia prawa międzynarodowego, podaję do wiadomości, że podobne postępki nie będą tolerowane, lecz postępujący sprzecznie z postanowieniami będą natychmiast uwięzieni i oddani policyi do ukarania.

Podp. Generał major Riml.

---

## Lotnicy włoscy nad Rivą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Insbruck,** 28 lipca.

Już poprzednio lotnicy nieprzyjacielscy pokazywali się w pobliżu Rivy. Dnia 23 b. m. o godzinie pół do 8 wieczór nastąpił równoczesny atak trzech lotników nieprzyjacielskich na miasto, którzy, jak stwierdzono, rzucili ośm bomb. Bomby spadły do ogrodów i na pustkowie. Niema więc szkody, pominąwszy zniszczenia drzew owocowych i wybitych szyb w oknach. Jeden robotnik został lekko zraniony. Aparaty żywo ostrzeliwano, ale uszły one bez szwanku.

---

## Salandra przestrzega przed przedwczesnymi sukcesami.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Zurych,** 28 lipca.

Rozporządzenie premiera Salandry do władz cenzuralnych włoskich żąda, widocznie wobec zapowiedzi prasy o pewnem zajęciu Gorycyi, by specyalnie ściśle tępiono fałszywe i przesadne wiadomości wojenne, aby ludności nie wprowadzać w błąd i nie niepokoić jej.

---

## Uwolnienie oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Lugano,** 28 lipca.

Procesy przeciwko pięciu zakonnikom w Bari i jednemu księdzu świeckiemu w Ankonie o szpiegostwo i ułatwiania akcyi wojskom austryackim przez dawanie znaków, **zakończyły się uwolnieniem oskarżonych dla braku dowodów.** W Bari prokurator sam uznał niedostateczność szczegółów obciążających, natomiast w Ankonie postawił prokurator wniosek kary śmierci.

---

## Sprawozdanie sztabu rosyjskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 28 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

**Rosya.** (Bez daty). W kierunku Mitawy niema żadnej istotnej zmiany. Na szosie Szawelskiej postąpił nieprzyjaciel nieco w kierunku Poniewieża. W tej okolicy, jak i nad potokiem Ławna, dnia 24 walczono. Nad Narwią atakował nieprzyjaciel w nocy i rano dnia 24 kilka razy wzdłuż wschodniego brzegu Pissy w okolicy Serwatki, ale bez skutku i wśród wielkich strat. W odcinku Ostrołęka—Rożan odparliśmy nieprzyjaciela, który usiłował przekroczyć Narew w kilku miejscach. W odcinku Rożan—Pułtusk udało się nieprzyjacielowi dnia 24 część swych wojsk przeprowadzić na prawy brzeg Narwi i tam się silnie usadowić. Wzdłuż Wisły wykonał nieprzyjaciel dnia 24 kilka bezskutecznych ataków w kierunku Pasiecznej. Między Wisłą a Bugiem została nieprzyjacielska ofenzywa przez naszć kontrataki [illegible]. W okolicy Hrubieszowa wykonał nieprzyjaciel w nocy dnia 24 i następnego dnia ataki na front Wojsławice—Horodło, które jednak nasze wojska odparły.

Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem nie zaszły żadne wydarzenia, z wyjątkiem koło wsi Dobrotwór, gdzie rozwinęły się krwawe walki. Usiłowania nieprzyjaciela celem usadowienia się na prawym brzegu Bugu nie udały się.

---

## W Rosyi przewidują dalsze klęski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Paryż,** 28 lipca.

„Temps" pisze, **że ostatnie telegramy z Petersburga każą się obawiać katastrofy dla stanowisk rosyjskich nad Narwią. Tak samo zdaje się jest silnie zagrożone połączenie Warszawy z Petersburgiem na linii Grodno—Wilno—Dźwińsk.**

## Walka w powietrzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Petersburg,** 28 lipca.

»Riecz« donosi o walce rosyjskiego olbrzymiego aparatu lotniczego »Ilja Muromiec« z trzema niemieckimi aparatami lotniczymi. Rosyjski aparat lotniczy skutkiem przypadku nie mógł zastosować swego uzbrojenia. Był on przez niemieckich lotników nadzwyczajnie silnie ostrzeliwany, został trafiony 16 razy w rezerwoar benzynowy i ma niezliczone dziury w innych miejscach. Mimo tego trzymał się przez pół godziny w powietrzu, poczem musiał wylądować. Kierownik aparatu porucznik Baszkow jest dwukrotnie ranny.

---

## Zatopienie angielskiego parowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Aberdeen,** 28 lipca.

(Biuro Reutera). Na morzu Północnem **zatopiony został angielski parowiec rybacki „Gadinell". Załogę wyratowano.**

## Straty trójporozumienia.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

**Wiedeń,** 28 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Frankfurtu:

Odezwa francuskiego Komitetu pomocy w Nowym Jorku stwierdza, **że Francya straciła 1,400.000 ludzi, Anglia 428.000, Rosya 3½ miliona.**

## Pertraktacye grecko-angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Paryż,** 28 lipca.

Agencya Havasa donosi z Aten:

Pertraktacye grecko-angielskie w sprawie przeszukiwania okrętów, jak się zdaje, doprowadzą do rezultatu zadowalniającego. Rząd angielski jest gotów złagodzić przepisy o przeszukiwaniu wobec ostrych zarządzeń rządu greckiego, wydanych dla zapobieżenia kontrabandzie.

---

## W sprawie noty amerykańskiej do Niemiec.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Zurych,** 28 lipca.

„Zuericher Post" uważa za możliwe, że rząd niemiecki będzie prowadził dalsze rokowania w sprawie poszczególnych punktów noty amerykańskiej, jak n. p. w sprawie kwestyi odszkodowania z powodu śmierci Amerykanów podczas zatopienia „Lusitanii". Jest jednakże mało prawdopodobne, by Niemcy przychyliły się tak dalece do stanowiska Ameryki, aby rząd Stanów Zjednoczonych wyraził z tego swe zadowolenie. Oznaczałoby to bowiem nie mniej, ani więcej, jak zrezygnowanie z wojny łodziami podwodnemi.

---

## Ustanowienie cen mąki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 28 lipca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, handlu i skarbu ustanowiło na podstawie kupieckich obliczeń, będących do pokrycia kosztów, ceny sprzedaży wojennego zakładu obrotu zbożem: **Mąka do pieczenia, mąka pszenna, grysikowa i śrutowa (na chleb grahama) 68 K, mąka pszenna kuchenna 58 K, mąka pszenna chlebowa 42 K, mąka pszenna (Gleichmehl) 52.13 K, mąka żytnia (Roggen Gleichmehl) 42 K.** Równocześnie ustanowiono **cenę otręb na 17 K.** Ceny te rozumieją się za cetnar metryczny stacya młynu. Ceny sklepowe dla obrotu detailicznego ustanowią władze polityczne krajowe.

Dalsze rozporządzenie ministerstwa handlu znosi zakaz produkcyi słodu z jęczmienia.

---

## Katastrofa na okręcie „Eastland".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Paryż,** 28 lipca.

Według doniesienia dzienników z Chicago, z 2.572 osób, które znajdowały się na okręcie „Eastland", wyratowano 762. **Dotychczas wydobyto 885 zwłok, przeważnie kobiet i dzieci.** Na podstawie wdrożonych dochodzeń przedsięwzięto 30 aresztowań.

---

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 lipca.

**Rada gabinetowa.**

**Wiedeń.** Wczoraj po południu odbyła się kilkugodzinna Rada gabinetowa w obecności wszystkich ministrów.

**Odbudowa zniszczonego wojną terytoryum.**

**Wiedeń.** Niedawno nastąpiło założenie Towarzystwa budowy i rekonstrukcyi, Tow. z ograniczoną poręką, które ma głównie za zadanie budowę w terytoryach, dotkniętych wojną.

**Wyjazd premiera czarnogórskiego.**

**Rzym.** Agencya Stefani donosi z Cetynii: Prezydent ministrów Janko Wukotic ustąpił generałowi **Pojowiczowi** urząd ministra wojny i na nieograniczony czas wyjechał z Cetynii. Podczas jego nieobecności w prezydyum gabinetu będzie go zastępował minister skarbu.

**Stracenie sprawców zamachu w Sofii.**

**Sofia.** (Doniesienie Agencyi tel. bułg.). Obaj sprawcy zamachu w kasynie zostali wczoraj rano straceni.

**Rekonwalescencya sułtana.**

**Konstantynopol.** Według urzędowego doniesienia, stan zdrowia sułtana jest bardzo dobry.

**Straty angielskie.**

**Londyn.** Ostatnia lista strat zawiera nazwiska 55 oficerów i 2.000 żołnierzy.

**Napady apaszów paryskich.**

**Paryż.** „Journal des Debats" donosi, że apache podjęli w Paryżu znowu swą działalność. Nocne napady coraz bardziej się mnożą i wśród tych okoliczności spokojni obywatele nie mogą w nocy wracać bez narażania się.

**Pakiet z 70.000 rubli.**

**Bukareszt.** „Universul" donosi z Sinai: Niejaki Mojsescu znalazł przed Palast-Hotel pakiet rubli. Gdy chciał go zanieść na policyę, z hotelu wyszedł właściciel dziennika „Adverul", Mille, i wylegitymował się jako właściciel zgubionego pakietu. Mojsescu wręczył mu następnie pakiet, zawierający 70.000 rubli.

---

### SKŁADKI.

**Na fundusz im. Piłsudskiego**

złożył w administracyi »Nowej Reformy« radca dr Benis 20 K za wyświadczoną mu przysługę.

**Na Legiony polskie**

złożył w administracyi »Nowej Reformy« Skrzydylka Władysław 39 K 77 h, zebrane przy pożegnaniu p. Władysława Woldrzycha.

**Na odbudowę Gorlic**

złożyła w admin. »Nowej Reformy« Zosia C. 4 K.

**Dla ofiar wojny**

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w administracyi »Nowej Reformy«: N. N. 200 K, rodzina i przyjaciele ś. p. Alojzy Wospielowej 50 K zamiast kwiatów na jej trumnę.

**Na Czerwony Krzyż**

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy": Szymani Julian 20 K, zebrane przy pożegnaniu wachmistrza żandarmeryi, p. Gąsiorowskiego, z Zakliczyna; Wiener Irena 40 h.

**Na fundusz wdów i sierót po Legionistach**

złożyła w administracyi »Nowej Reformy« Hrycyna Paulina i Zofia 10 K.

---

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

---

## Nadesłane.

**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)**



**Jan Rydel**

Naczelnik wydziału szkód krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń

przeżywszy lat 55, po ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 27-go lipca 1915 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 11 przy ul. Wolskiej wprost na cmentarz nastąpi we czwartek, dnia 29 b. m., o godzinie 4 popołudniu. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

**Nabożeństwo żałobne**

odprawione zostanie w piątek, dnia 30 b. m., o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

**Rebeka Fränklowa**

żona Lazara Fränkla, kupca z Podgórza zmarła dnia 23 b. m. w Wiedniu po długich i ciężkich cierpieniach.

Zwłoki pochowano tamże w grobowcu tymczasowym.

## Poszukiwanie zaginionych.

**Maryi Staw** z domu Szustrowskiej poszukuje M. Frońska w Brzeżanach. 5057a

**Maryi Pieszczak** z domu Koreniec poszukują rodzice z Brzeżan. 5057b

**Komu** byłby wiadomy adres p. **Jana Podczaskiego**, pełnomocnika Ordynacyi ks. Czartoryskich w Sieniawie, proszę o łaskawe podanie mi. Józef Kmita, Mohilnice (Müglitz), Morawy, fabryka cukru. 5648 1 3

**Anna Witkowa** w Jodłówce, poczta Wola Rzędzińska (powiat Tarnów) poszukuje swojego męża **Jędrzeja Witka** z 57 pułku piechoty. 5042

**Karol Grafstein**, k. u. k. Monturetappenmagazin, Przemyśl, Bakończyce, poszukuje ojca **Mojżesza**, matki **Scheindli**, córki Gitli z Rozwadowa. 5050

**Jakób Gancarz**, Wola Rzędzińska (koło Tarnowa), poszukuje swojego **syna** z 32 pułku obrony krajowej. 5041

**Jan Demciuch** z Winnik koło Lwowa, obecnie w szpitalu w Mühlbachu, prosi krewnych i znajomych o adresy. 5039

**Marya Martinelli**, Cieszyn, Boberhügel 199, poszukuje matki **Franciszki Martinelli** z Mościsk, braci **Kazimierza i Tadeusza Martinelli**, oraz siostry **Katarzyny**, tudzież braci **Babylego i Grzegorza Zawskich** z Winnik koło Lwowa. Ktoby wiedział co o nich, proszę o doniesienie mi. Ofiaruję 10 koron nagrody. 4980 2 2

**Tadeusza Sośnickiego** z Dobli, plutonowego z 18 pułku posp. rusz., 9 kompanii, który w styczniu 1915 r. przebywał w Przemyślu, poszukuje matka **Stefania Sośnicka** z Krakowa, obecnie w Baden pod Wiedniem, Elisabethenstrasse Nr 67 5030 2 5

**Adolf Kulczycki**, Mieczyszczów (koło Brzeżan), poszukuje swojej żony **Wiktoryi** z synem Bronisławem. 5018

**Józef Oczak** z Wrzaw, obecnie Res.-Spital von Roten Kreuz, Europäischer Hof, Karlsbad, Böhmen, poszukuje brata **Jana**, który był wzięty 6 b. m. do służby wojskowej. 5005

**Bohdan Cybyk** prosi o wiadomości o rodzinie z Monasterzysk do Administracyi „Nowej Reformy" pod **5004.** 5004 2 3

**Stanisława Kukurewiczowa** w Stryju wraz z synem Józefem, legionistą, studentem Hipolitem i studentką Heleną, poszukuje swego ojca i męża **Bronisława Kukurewicza**, oficera rachunkowego, który dłuższy czas był w Wiedniu. Kto zna jego adres, raczy łaskawie donieść. 4508 3 3

## Do ulokowania

na II hipotekę realności w Krakowie 15.000 K i 10.000 K. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Zygmunta Fedillera, ulica Zielona 5. 5017 2 3

**Oleje maszynowe**
**Oleje cylindrowe**
**Oleje wazelinowe**
**Oleje kompresorowe**
**Tłuszcz Tovota**
**Olej gazowy** do popędu motorów
**Płachty nieprzemakalne**
**Papy dachowe** zwykłe i specyalne nie terowe
**Gwoździe** zwykłe i papowe
**Piecionkę „Bacula"**
**Cement portlandzki**
**Gips sztukatorski**
**Wapno hydrauliczne**
oraz wszelkie materyały budowlane dostarcza
Generalna reprezentacya przemysłu techn.-budowlanego
## JAN GODZICKI
**w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 30.** 4965 2 5

## Obiady

prywatne. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 5015 1 20

**Uczeń III. roku nauki** kraj. szkoły rolniczej w Miłocinie, lat 19, superarbitrowany legionista, poszukuje zajęcia jako praktykant gospodarczy w większem gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia: Wincenty Mach, Jodłownik koło Tymbarku. 5025 1 2

## Pokoje umeblowane

obiady domowe: Kremerowska 14, parter lewy. 5055 1 3

## Fortepian

krótki, z angielską mechaniką, do sprzedania. Ul. Karmelicka 20, I p. 5068 1 2

## Adwokat-Polak

biegły w sprawach naftowych, zamierza przenieść się ze Lwowa do zachodniej Galicyi, do miejscowości ze szkołą średnią. O wskazówki prosi pod: Artur Bartosz, kupiec, Lwów, ul. Kopernika. 5071 1 2

Poszukuję zdolnego
## montera
do robót gazowych i wodociągowych. Józef Feiner, ulica Bonerowska 14. 5048 1 3

## Poszukuję panny

intel. (isr.) do 8-letniej dziewczynki, jak również do pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia: ul. Podzamcze 26, parter, od godz. 9—12 przed południem. 5053 1 3

Restauracya Antoniego Wójcika przy ul. Sionnej l. 6, wydaje
**Obiady z trzech dań do wyboru**
przyrządzone zdrowo i smacznie za 1 K 30 h. 5051 1 3

## Skórzane odpadki

mniejsze branzlowe, tercynowe i jachtowe, zdatne do użytku szewskiego, tanio do sprzedania w większych ilościach, trzy gatunki równocześnie.

## Szewskich robotników

prowincyonalnych, pracowitych, trzeźwych, potrzeba zaraz do wyrobu obuwia wojskowego.
Zgłoszenia pisemne: Fabryka obuwia dla c. i k. Armii, Łobzów ad Kraków. 5074 1 5

## Wiktor Barabasz

**Skład fortepianów, pianin i harmonium**
**Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.**
Telefon 2588.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 56 0

Starszy, egzaminowany maszynista z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia przyjmuje pod Antoni Steinbach przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4974 3 3

## Równocześnie

z otwarciem sezonu w Rabce przyjmuję dzieci i osoby dorosłe, z całem utrzymaniem, jak w roku ubiegłym. Opieka macierzyńska zapewniona. Ceny umiarkowane. Gusta Brand, Rabka. 4794 5 5

## Dla pensyonistów!

Duży, suchy dom drewniany, w malowniczej, zdrowej okolicy (Galicya zachodnia), w miasteczku powiatowem, odpowiedni na kancelaryę adwokacką, z małym wkładem gotówki do sprzedania. Zgłoszenia list. pod „5009" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5009 2 3

## Młoda panna

pracowita i chętna, z egzaminem z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, znająca polską stenografię, umiejąca pisać na maszynie, z praktyką biurową, szuka posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **Z. T. 20** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4660 11 0

Słynne, ból uśmierzające nacieranie na
## reumatyzm
oraz gościec, ischias, ból głowy etc. 5059 1 0
## NERWOL
Doktora Franzosa z Tarnopola
wyrabia i ekspeduje w czasie wojny
**Einhorn Apotheke, Prag Altstädter Ring**
po cenie 5 kor. za flaszkę, skąd należy „Nerwol" sprowadzić, na wypadek, gdyby go nie można dostać w aptekach tamtejszych.

# Wydawnictwo kart artystycznych

poleca

**największy wybór kart wszelkich salonów — tylko dla dalszej sprzedaży.**

**J. Klein, Kraków, Lubicz 3.** 4677 4 4

## Browar w Limanowej

poszukuje zastępcy kierownika browaru, **Polaka**, wolnego od wojska, z ukończoną szkołą piwowarską i kilkuletnią praktyką. — Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje Zarząd browaru. 5044 1 3

## Plecaki.

19.000 zupełnie gotowych plecaków najlepszej jakości, koloru bronzowego, w całości lub częściowo, po przystępnej cenie do pozbycia. Wiadomości udzieli z grzeczności i ma próbkę do obejrzenia Ignacy Bross, Kraków, Dietlowska 99. 5047 1 3

## Pługi żelazne

i **brony** mam na sprzedaż. **Oskar Haempel**, właśc. dóbr Białej koło Bielska, ulica Komorowicka. 5072 1 2

## Administracya dóbr Szczucin

potrzebuje zaraz **buchaltera lub buchalterki** do prowadzenia buchalteryi amerykańskiej, sporządzenia bilansów i t. d. Zgłosić należy się do Administracyi dóbr Szczucin. 5040 1 3

## Magistrowie

(-erki), asystenci (-entki) i praktykanci (-tki) farmacyi, mogący przyjąć posady lub zastępstwa, zechcą się zgłosić do „Biura pośrednictwa przy Tow. farm. „Unitas", Kraków, apteka szpitala św. Łazarza. 4973 3 3

## Willę lub domek

kupię w Zakopanem. Zgłoszenia list. do kancelaryi adw. Dra H. Rappaporta, Kraków, ul. Stolarska. 4975 5 6

## Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 3140 25 0

## Słuchacz IV r. politechniki

przyjmie na czas wakacyj lekcye z matem. i geometryi wykreśl. w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **4500.** 4500 6 0

## TOMASYNA

według wyniku produkcyi $^{14}/_{10}$ $^{0}/_{0}$ kwasu fosforowego. Wskutek szczupłej produkcyi hut, braku robotników i trudności nabywania zlecenia można sobie tomasynę zapewnić tylko wówczas, jeśli się ją zamówi jak najprędzej. Józef Karrach, Lwów, chwilowo Wiedeń, I., Operngring 3. 4692 6 12

## Absolwent

szkoły handlowej i kilkuletni urzędnik kasowy, wolny od wojska, poszukuje zajęcia kasowego lub innego. Zgłoszenia przyjmuje p. Max Löwy, Wissotschan, poczta Horatitz obok Saaz (Czechy). 4807 6 0

# E. Bincer

**Budapeszt, Erzsebet-Körút 45/47**
dostarcza płacht nieprzemakalnych na wozy, sterty i wagony; kupuje też używane worki z mąki. 4728 10 10

## Zdolny agronom

z ukończoną Akademią duńską, z doskonałemi świadectwami, z odbytą praktyką w intensywnie prowadzonem przedsiębiorstwie rol., hodowli zwierząt i roślin, mający doświadczenie w gospodarstwie pastwiskowo-łąkowem, znający stosunki gospodarczo-handlowo-rolne w Galicyi, wolny od wojska, lat 27, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Sublańczyk 27"** 4828 4 0

# Prywatne Gimnazyum realne

w Zakopanem

**z prawami szkół publicznych dla klas I—VI**

**otwiera z początkiem roku szk. 1915/16 także kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych, od klasy I—VIII, oraz dla uczniów gimnazyum realnego z klasy VII i VIII.**

W miarę zgłoszeń powstaną osobne oddziały równorzędne dla dziewcząt. — Przy zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierownictwem dyrektora Dra J. Jarosza. — Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Gimnazyum w Zakopanem, willa „Podlasie". 4949 3 11

## Jadalnia z 12 krzesłami

safianowemi, dużym stołem i bocznym stolikiem, starannej roboty i **sypialnia** jasna z lustrami bardzo korzystnie do nabycia.
**Hala Aukcyjna, Pałac Spiski.** 5058 1 3

Staraniem i nakładem księgarni Maryana Hasklera w Stanisławowie (czasowo w c. k. Nadw. księgarni M. Perlesa, Wiedeń, I.), opuściły świeżo prasę w wysoce artystycznem wykonaniu:

**2 Serye kart artystycznych 2**

podług oryginałów **Leopolda Gottlieba** artysty-malarza i Legionisty

## I. Brygada Legionów polskich

| Serya I. | Serya II. |
|---|---|
| 1) Józef Piłsudski, brygadyer (akwaforta). | 1) Sztab generalny I. brygady, Piłsudski, Sosnkowski, Ślawek, Sieroszewski i inni (fragment). |
| 2) Sosnkowski, podpułkownik (suchoryt). | 2) Berbecki, kapitan, komendant 2 pułku I. brygady. |
| 3) Belina, rotmistrz, komendant I. dywizyonu kawaleryi I. brygady. | 3) Grzmot, porucznik kawaleryi. |
| 4) Śniadowski, rotmistrz artyleryi. | 4) Sieroszewski Wacław, w kawaleryi Beliny. |
| 5) Litwinowicz, główny intendant brygady. | 5) Słomaszko, znany art. dramat. |
| 6) Juliusz Kaden, oficer sztabu I. brygady. | 6) Śmigły (Rydz), major, komendant 1 pułku, I. brygady. |

Cena jednej seryi (6 kart) K 1·—, z przesyłką pocztową K 1·10, poleceńie K 1·35, za pobraniem K 1·55. — Odsprzedawcom udziela się odpowiedniego rabatu. Nadsyłającym należytość za obie serye — 2 K wprost do wydawcy nie liczy się przesyłki.

Karty artystyczne zamawiać i nabywać można:
U wydawcy: Maryana Hasklera, Wiedeń, III, Salmgasse 21.
W Administracyi „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego", Wiedeń, IX, Canisiusgasse 8—10.
W Filii Administracyi „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego", Wiedeń, I, Lilienqasse 1.
W c. k. Nadwornej Księgarni M. Perlesa, Wiedeń, I., Seilergasse 4 (boczna Grabenu).
W Księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.
We wszystkich księgarniach, znaczniejszych składach papieru i trafikach. 4787 4 10

Należy wszędzie wyraźnie żądać:
**Kart Gottlieba z I. Brygady Legionów.**

## Węgla krajowego górnośląskiego

koksu i dachówki dostarcza do każdej stacyi kolejowej
**Józef Blatt**
**Kraków, Dietlowska 92, Telefon 3205.** 4781 4 6

## Towarzystwo Stolarzy

stow. zar. z ogr. por.

## w Kalwaryi Zebrzydowskiej

poleca gotowe meble wyrobu swych członków, jako to: łóżka, szafy, komody, stoły, kredensy i t. p., oraz całe urządzenia, jak sypialnie i jadalnie. — Ceny umiarkowane, towar dobrowy, z materyału dobrze wyschniętego. Cennik ilustrowany na żądanie.
Towarzystwo poszukuje spólników do otwarcia filii w większych miastach Galicyi w sposób bardzo korzystny, oraz kupuje materyał rznięty olszowy, bukowy, dębowy i sosnowy grubości 13, 20, 27, 33, 40, 52, 80 mm. 4798 5 6

## Dla urzędów, dworców kolejowych, will i wszelkich lokali.

## Aparat do światła acetylenowego na 10, 20 i 30 płomieni.

Jak najkorzystniejsza i kilkakroć wypróbowana konstrukcya, która umożliwia zupełnie bezpieczny ruch i użycie armatur żarowych, jest w większych ilościach po cenach bardzo przystępnych natychmiast do nabycia.

Instalatorom nabycie tych aparatów na zapas zapewni nadzwyczaj korzystne warunki zatrudnienia na sezon jesienny. Z zapytaniami należy zwrócić się do firmy:

**Stanisław Grünberg i Ska**
**Skład artykułów technicznych i elektrotechnicznych, Kraków, ulica Bracka 10.** 5070 1 3

**Przedsiębiorstwo dla dostaw materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych**

# S. & D. Gottlieb

**Kraków, ul. Dietlowska 101 (róg Wrzesińskiej)**

dostarczają: Ogniotrwałej papy dachowej, **Ruberoid i cerolit** (czerwonego i szarego) do krycia dachów; łupku azbestowo-cementowego; **dachówek** wszelkiego systemu; płyt izolacyjnych na fundamenty; **smoły** gazowej do terowania dachów; rur i innych wyrobów kamionkowych, **karbolineum** do konserwacyi drzewa; asfaltu, **masy asfaltowej** do osuszenia wilgotnych murów; płyt gipsowych; rur cementowych betonowych płyt chodnikowych, rur i rynien betonowych: krążków studziennych; **posadzek** kamionkowych; **fajansowych** płytek glazurowanych; Portland-cementu; **gipsu** murarskiego, sztuk. i naturalnego gipsu sztukatorskiego, wapna szamotowych, glinki i mączki szamotowej oraz wszelkich innych materyałów w zakres budownictwa wchodzących.

**Na żądanie przesyłamy na prowincyę i do Królestwa najprzystępniejsze oferty.** 4822 4 10

**Przewyborny miód**
deserowy i kuracyjny, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierska), zastępującą masło i mleko, wysyłam w 5 kg. blaszankach opłatnie za pobraniem po 10 K, Dr L. Bajor, hodowca pszczół, Galgahévíz (Węgry). 4792 10 30

## Udzielam

lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod **„Rodowita Niemka"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4780 9 0

## Biuro mah. ant. amerykański

wózek dla chorego, pianino firmy Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dokor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przy stępnych sprzedam 4499 8 8
**M. Teleszniска, ul. Floryańska l. 49, I p.**

# Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na rewizyę i ewentualną wymianę nitów i części konstrukcyjnych, odczyszczenie i pomalowanie mostu żelaznego drogowego, łączącego Dębniki z Krakowem. Oferty pisemne, opatrzone marką na jedną koronę, w opieczętowanej kopercie, należy składać najpóźniej do **7-go sierpnia 1915 r.** do godziny 12-tej w południe w Biurze Budownictwa m., Oddział drogowy.

Warunki ogólne i szczegółowe, w których jest określona wysokość wadyum i kaucyi, przeglądać można w Budownictwie m., Oddział drogowy, III piętro, drzwi Nr 2, w godzinach między 11 a 1 w południe. 5076 1 3

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**

**Senzacyjne odkrycie XX. wieku!**

Zwracam uwagę każdego, że nie chcę nikomu robić płatnej reklamy, jako to bardzo często bywa w podobnych wypadkach, lecz objaśnię każdego za darmo, jak wyleczyłam

## długoletnią chorobę płucną

astmę i uporczywy kaszel. Środek ten domowy może sobie każdy tanio sporządzić. Proszę załączyć opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Vršovice przy Pradze**, Czechy. 5024 1 0

Podziękowanie: Dziękuję serdecznie za poradę, a Wasze lekarstwo będę polecał szczególnie naszym żołnierzom, którzy stracili zdrowie w polu. Z poważaniem **Kaz. Sawka, Reservespital, Krems.**

... po dwudniowem użyciu czułam się zaraz lepiej.
Kraków. **J. Marcinek.**

# Buchalteryi

nauczyć się może każdy z prowincyi w drodze korespondencyjnej na dogodnych warunkach. Wyjaśnień udziela I-sza przez c. k. Radę szkolną kraj. upraw. **Szkoła buchalteryi „HERMES", Kraków, Floryańska 35.** Zarząd poleca służbowe na posady bezinteresownie. 4977 2 2

## Pierwsza Krakowska Konkurencya

**Floryańska 45, I piętro.**

Zawiadamiam, że przyjechałem i prowadzę nadal mój skład towarów okazyjnych po cenach dawnych i przystępnych. — Polecam się nadal P. T. Publiczności
5052 1 3 **Henryk Brauman.**

# WIELKA WOJNA
## 1914/1915.

Pierwszy tom w kolorowej okładce, zawierający kilkadziesiąt ilustracyi i kronikę wojny od początku jej wybuchu i dokładną historyę

## LEGIONÓW POLSKICH

opuścił świeżo prasę.

Za nadesłaniem kwoty **K 2·30** za egzemplarz **broszurowany** lub **K 2·80** za egzemplarz **oprawny**, ewentualnie za zaliczką, wysyła

**KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA**
**KRAKÓW, RYNEK 17.** 4947 3 3

## Ważne dla Rymanowa, Iwonicza, Krosna i Sanoka.

Sprzedaję **papę dachową** i wszelkie gatunki **gwoździ** w moim składzie w Rymanowie z fabryk, których zastępstwo objęłam.
**Katarzyna Litwińszynowa w Rymanowie.** 4964 4 5

# Do wynajęcia
## przy ul. Blich, l. 4.

1 pokój, kuchnia i przedpokój na I p.
Oddzielne pokoje na IV piętrze. 3129 53 0

## Bracia Tercyarze Św. Franciszka

**(Bracia Albertanie)**
posługujący ubogim
**w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43**
Telefon 3213

sprzedają najpożyteczniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujaki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.
**Krzesła i stoły do wypożyczania** są na składzie.
**Wycieraczki** kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.
**Chodniki kokosowe** do kościołów, urzędów, na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 14 0

**Osoba** z wyższem wykształceniem udziela języka francuskiego i muzyki, podejmuje się również towarzyszyć na spacerach paniom z inteligentnych domów. Krupnicza 22, I p., drzwi lewo, dla **M. W.** 4959 2 5

## Rower

Puch, mało używany, tanio do sprzedania. Ul. św. Krzyża 23, parter. 5013 2 2

## W składzie aptecznym

poszukuje zajęcia inteligentna panna. Karmelicka 27, parter na prawo. 5022 2 3

## Potrzebna

energiczna panna do interesu. Zgłoszenia tylko listowne pod „Energiczna" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5023 2 3

## Potrzebny zaraz

mody pomocnik handlowy lub starszy praktykant. Zgłoszenia do firmy Teodor Sapiński, handel towarów korzennych i delikatesów w Wieliczce. 4978 5 6

**Oleje maszynowe**
**Oleje cylindrowe**
**Tłuszcz Tovota**
**Olej gazowy** do popędu motorów dostarcza skład firmy
**Jan Godzicki**
**w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 30.** 4869 5 5

## Emeryt kolejarz

lat 44, zdolny taryfista, szuka zajęcia w większem przedsiębiorstwie, (najchętniej naftowem). Zgłoszenia pod Władysław Maryanowicz, Chócheń, ul. Oujezdska Str. 413. 4979 3 3

## Słuchacz IV r. praw

przyjmie lekcyę. Może uczyć francuskiego. Zgłoszenia odbierze p. Helena Grohmann, p. Pisarzowa. 4762 2 2

## Kandydat budownictwy

z praktyką u prywatnych architekta i budowniczego, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia: **I. Goldberger** poste restante Kraków. 5011 1 5

**Najlepsza trucizna bakcylowa** na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 4941 2 3

## Do wynajęcia

3-i 4-pokojowe mieszkania, z komfortem, łazienkami i światłem elektrycznem, oraz lokale sklepowe. Kremerowska 16. 4658 5 6

## Ślusarz-mechanik

z długoletnią praktyką, obznajomiony ze wszystkiemi robotami w zakres ślusarstwa wchodzącemi, oraz z montowaniem maszyn poszukuje pracy. — Zgłoszenia: Ap. Karczewski, Kraków, ul. Konarskiego 10. 4718 8 0

## Urządzenie

do szkółki freblowskiej (ławeczki, stoły etc.) do sprzedania. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 4518 16 0

## Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyi gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 16 0

## DZWONKI

elektryczne i **telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
**H. NIEMETZ**
optyk i mechanik
**Kraków, ulica Karmelicka 15.** 451 10 10

**Od 4 koron Suknie damskie**
**od 1 korony Sukienki dla dzieci**
przyjmuje się do roboty:
**Ulica Karmelicka 7, II. piętro,** kamienica w podwórzu. 710 54 0

## Słuchacz politechniki

poszukuje lekcyi lub innego odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Elektrotechnik"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4665 6 6

## Konkurs.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę **świeckiego pisarza** Banku Pobożnego, do której przywiązana jest płaca 1190 koron rocznie i mieszkanie w naturze.

Podania przyjmowane będą w sekretaryacie wspomnianego Arcybractwa, ul. Sienna l. 5, I p., w godzinach urzędowych do dnia **31 lipca** br. r. włącznie. 4778 3 3

Ogłaszający zastrzega sobie prawo pierwszeństwa dla osób pochodzenia lub urodzenia krakowskiego.

Sędzia prowizoryczny i bez mieszkania w naturze.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski